№ 47. Kraków, 1 Lipca—Sobota. Rok 1882.

[illegible] wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W P[illegible] Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W m[illegible]	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do W[illegible] Francyi, Anglii, Belgii, Szw[illegible] Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10 centów**, z przesyłką pocztową **12 centów**.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów kwartalnych o wczesne odnowienie przedpłaty, celem uregulowania nakładu.

Przedpłata wynosi:

	w miejscu	*z przesyłką poczt.*
rocznie .	20 złr. .	24 złr.
półrocznie .	10 złr. .	12 złr.
kwartalnie .	5 złr. .	6 złr.
miesięcznie .	2 złr. .	2 złr. 50 c.

Kraków, 30 czerwca.

W krakowskiej korespondencyi do *W. allg. Zeitung* spotykamy się z doniesieniem, o którem nie wspominalibyśmy nawet, jako o rzeczy niemożliwej, gdyby nie okoliczność, że żyjemy w Austryi, gdzie wszystko jest możliwem. Korespondent wylicza według *Reformy* te okręgi wyborcze w Galicyi, których posłowie sejmowi albo zmarli, albo złożyli mandaty i dodaje:

„Pomimo iż od opróżnienia kilku z tych krzeseł już prawie 6 miesięcy upłynęło, uzupełniające wybory nie są jeszcze rozpisane — i jest wątpliwem, czy rozpisane będą, teraźniejszy Sejm bowiem zbiera się w tym roku na ostatnią sesyę, a każdy wybór jest połączony z wielką stratą czasu dla ludu wiejskiego. Wyborów zaś do różnych autonomicznych reprezentacyj jest tyle, że bardzo chętnie oszczędza się ludowi wiejskiemu, choćby jednego wyboru uzupełniającego, zwłaszcza że wkrótce odbyć się mają nowe, ogólne wybory.“

Tyle słów korespondenta. Widzimy z tego, że jednak znalazł się ktoś, komu to jest „wątpliwem“, czy uzupełniający wybór będzie rozpisany — kto przypuszcza możność nierozpisania wyboru. A w kraju, gdzie komisarz rządowy pomimo dobrze mu wiadomego prawa budżetowego Sejmu mógł twierdzić, iż rząd nie ma obowiązku zwoływania Sejmu co roku — jest i to możliwem, że rząd zechce nad włościańskimi wyborcami ojcowską rozciągnąć opiekę i oszczędzając im czasu, nie powoływać ich teraz do urny wyborczej.

Postępowanie takie byłoby — naszem przynajmniej zdaniem — zupełnie bezprawne, ze statutem krajowym niezgodne, z zasadami konstytucyjnemi sprzeczne. Statut krajowy orzeka, żejeżeli który z posłów złoży mandat, albo umrze, albo utraci kwalifikacyę wybiralności — będą rozpisane nowe wybory (§. 6). Statut wprawdzie nie orzeka, w jakim czasie po opróżnieniu krzesła poselskiego uzupełniające wybory mają być rozpisane, ale przepis powyższy „będą rozpisane“ jest tak kategoryczny, że nie ulega wątpliwości, iż one rozpisane być muszą. Celem tego postanowienia nie może być nic innego, jak tylko to, żeby okręgi wyborcze nie były pozbawione reprezentacyi w Sejmie. Ta reprezentacya w obradującym Sejmie jest prawem okręgu, prawem związanem tak ściśle z systemem konstytucyjnym, że bez naruszenia samych podstaw konstytucyjnego ustroju nie można okręgu wyborczego pozbawiać tego prawa. Zresztą wyobraźmy sobie, do jakich następstw doprowadziłaby zasada, że rząd może nie rozpisać uzupełniających wyborów. Wyobraźmy sobie, że są opróżnione krzesła z takich właśnie okręgów, które zazwyczaj wybierają kandydatów, rządowi lub rządzącemu stronnictwu niemiłych — a wówczas owa zasada daje rządowi w rękę władzę sfałszowania opinii kraju. Wyobraźmy sobie, że nie 5 jak w tym wypadku, ale kilkanaście lub kilkadziesiąt krzeseł wakuje (jak było w roku 1865 w skutek wyroków sądów wojennych) i że rząd nie rozpisuje wyborów: wówczas całe części kraju, całe grupy mieszkańców będą pozbawione reprezentacyi. Złamanie prawa w obecnym wypadku — może posłużyć jako precedens do złamania go i wtedy, gdy o większą ilość opróżnionych krzeseł chodzić będzie.

Dla tego też nie chcemy wątpić na chwilę, że rząd rozpisze uzupełniający wybór, i uczyni to rychło, aby wybory nie wypadły na same żniwa. Wzgląd przez korespondenta przytoczony, że trzeba włościanom czasu oszczędzać, jest śmieszny. Cały konstytucyonalizm, cały system reprezentacyjny, cały samorząd zabiera dużo czasu. Możeby więc znieść to wszystko i powrócić do miłego stanu rządów absolutnych?

Reforma szkół średnich.

Uwagi nad „Sprawozdaniem Komisyi w sprawie reformy szkół średnich powołanej przez Akademię Umiejętności w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

Następuje teraz w głównym elaboracie Komisyi rzecz „o poszczególnych przedmiotach nauki“ w związku z tem zostają alegaty w drugiej części od IV — XII, (str. 50 — 136). Nie możemy się tutaj zapuszczać w szczegółowy rozbiór każdej poruszonej kwestyi. Zadanie nasze będzie spełnione, skoro wykażemy, o ile propozycye Komisya zmierzają do zmiany dotychczasowego planu naukowego, jeżeli zwrócimy uwagę na ich znaczenie i stosunek do zadania nauki gimnazyalnej w ogólności. Sąd wyczerpujący o wartości programu nauki każdego poszczególnego przedmiotu musimy zdać na specyalistów.

W elaboracie głównym od str. 17 — 19, jakoteż w alegatach od l. 50 — 77 zastanawia się Komisya nad nauką języka polskiego. Opracowanie tego przedmiotu w alegatach powierzono aż czterem referentom, których zapatrywania nie zawsze są zgodne ze sobą. Nikt nie zaprzeczy, że nauka języka ojczystego nader ważną w wykształceniu młodzieży odgrywać powinna rolę i wszelkie propozycye, dążące do ulepszenia tej nauki, przyjęte będą z wdzięcznością. Wszakże Komisya na obecny stan tej nauki zapatruje się zdaniem naszem zbyt pesymistycznie. Stan ten jest według jej zdania w ogóle bardzo lichy; „nauka języka polskiego zeszła na drugorzędną, zyskała predykat najłatwiejszej i najmniejszą przy egzaminach odgrywającej rolę; Komisye egzaminacyjne przepuszczają przez egzamina fachowe z tego przedmiotu ludzi niezdolnych, dyrekcye zakładów powierzają często naukę języka polskiego suplentom i aplikantom, kwalifikowanym do nauki innych przedmiotów, dla zapełnienia liczby godzin i t. p.“ Gdyby tak było w rzeczywistości, byłoby bardzo źle, — widocznie jednak wydaje Komisya sąd ogólny na podstawie jednego lub kilku ubolewania godnych wypadków, — wiadomo nam bowiem, że w każdej naszej szkole średniej, zostającej pod rozumnem kierownictwem, zwraca się szczególną uwagę na naukę języka polskiego. a rozpatrzenie stanu tej nauki i podawanie odpowiednych wskazówek stanowi zazwyczaj jeden z najważniejszych tematów konferencyi hospitacyjnych. Nie można zresztą zaprzeczyć, że we wszystkich sferach naszego społeczeństwa na które szkoły mają wpływ, widoczny jest postęp wielki w poprawnem używaniu języka ojczystego. Lichy język urzędowy, na który skarży się Komisya, nie wyszedł jednak z naszych szkół. Jest on utworem dawnych generacyj, wychowanych w szkole niemieckiej, a zresztą baczą w nim raczej na wyrazy i zwroty techniczne, niż na poprawność. Język ten dopiero z czasem wyrobi się pod wpływem nowszej generacyi urzędników i prawdopodobnie, jak każdy język urzędowy, będzie miał swe właściwości i nigdy nie będzie zbyt pięknym. Jednym z najważniejszych powodów złego stanu nauki języka polskiego są zdaniem Komisyi niedostateczne książki szkolne. Tak gramatyka Małeckiego, jakoteż wypisy i zarysy literatury, obecnie używane nie są odpowiedne. Nad tym przedmiotym zastanowiliśmy się już poprzednio ze stanowiska ogólnego i nie chcemy tej kwestyi na nowo podejmować. Wypisom dla klas niższych przyznano pewne zalety i wytknięto niektóre tylko usterki. Uwagi Komisyi mogą rzeczywiście wpłynąć tu i owdzie na ulepszenie nowego wydania. Nadto zajęła się Komisya oceną wypisów dla klas wyższych, wydanych w r. 1858, a obecnie w szkołach naszych od lat kilku wcale nie używanych. Każdy przyzna, że recenzya, nieco opóźniona a na uwagę, dla czego ustępy tej lub owej kategoryi z tego lub owego autora nie zostały umieszczone, musiałaby ówczesna redakcya tych wypisów dać odpowiedź: że ustępów tych w owych czasach nie wolno było umieszczać.

Sprzeczności w propozycyach referentów zestawił już dokładnie dr. Zygmunt Samolewicz we wspomnianej ocenie projektu Komisyi. Nie chcąc jeszcze z naszej strony podejmować tej sprawy, podnosimy tylko dwie nowe myśli w projekcie Komisyi. Komisya żąda systematycznego wykładu literatury polskiej w wyższych klasach szkół średnich, a wykładu literatury powszechnej w klasie ósmej.

Przeciw systematycznemu wykładowi literatury w gimnazyach oświadczają się bardzo poważne głosy, kładąc na lekturę najważniejszy nacisk. Nie chcielibyśmy jednak myśli tej bezwzględnie porzucać, a o możności tej nauki w szkole średniej musiałoby grono specyalistów już na podstawie szczegółowego programu, lub też na podstawie proponowanego podręcznika orzec i wskazać nam stosunek tej nauki do lektury, która zawsze najważniejszą powinna odgrywać rolę.

Wprowadzenie literatury powszechnej byłoby jednak co najmniej przedwczesne, gdyż nie mamy do tego przedmiotu katedr w uniwersytetach naszych, lektura utworów obcych autorów musiałaby się nadto odbywać na podstawie bardzo drobnych urywków, a w obec ogromu materyału danoby tylko taką odrobinę, którąby żadną miarą nie zdołała wytworzyć dostatecznego wyobrażenia o całym przedmiocie. Wszakże gdyby uwzględniono propozycye autora programu historyi powszechnej, dążące do należytego uwzględnienia rozwoju cywilizacyi narodów, nie byłby uczeń gimnazyalny zupełnie pozbawiony poglądu na rozwój literatury obcych narodów, a nie brakłoby mu zachęty na przyszłość do czytania najznakomitszych utworów w całości, czy to w oryginale, czy też w doborowych tłomaczeniach.

(C. d. n.)

KORESPONDENCYA „REFORMY“

Lwów, 29 czerwca.

(=) Wydział krajowy na ostatniem swem posiedzeniu uchwalił udać się do rządu, aby tenże włożył na przedsiębiorcę jeneralnego budowy kolei transwersalnej obowiązek, ażeby przy rozdawnictwie pojedynczych sekcyj przedewszystkiem uwzględniał przedsiębiorców krajowych, jako też techników tutejszych. Zobaczymy o ile rząd sprzyja kraj[illegible] najwyższej władzy autonomicznej.

Poufne posiedzenie „Koła politycznego“, o którem doniosłem telegraficznie, a na którem miała się odbyć dyskusya szczegółowa nad programem dr. Czerkawskiego, nie budziło żadnego interesu, dla tego zaledwie kilkunastu przybyło na posiedzenie (z tych kilku wydziałowych). Powszechne jest zdanie, że program ten jest zupełnie niejaki, w skutek tego żadną poprawką nie da się naprawić, a wniosku na odrzucenie nikt nie chce postawić. Może być, że zdobędzie się kto na odwagę dopiero na publicznem zgromadzeniu. We wtorek przyjęto prawie bez dyskusyi w odmiennej formie, ustęp bowiem „brak spójni, obok luźnych i t. d.“ zawierający krytykę Klubu postępowego, sam referent cofnął — zaś na wniosek p. Koseckiego zmienioną została esencyonalnie II rezolucya programu i opiewa teraz tak: „Koło polityczne uważa załatwienie (tak zwanej) sprawy ruskiej w naszym kraju, za rzecz wielkiej wagi i godną głębokiego zastanowienia. Zdaniem jego naród polski (co się zawsze powodował zasadami sprawiedliwości, nie odmówi jej także) poda rękę ruskiemu szczepowi, byle żądania jego (przewódców) nie zagrażały krajowi i t. d. Słowa zakreślone opuszczono. Na tem posiedzeniu poruszono myśl zwołania wiecu polsko-ruskiego, ale do uchwały żadnej nie przyszło.

Paryż, 25 czerwca.

(Zapytanie p. K. Périer. — Żółta księga. — Z Izby. — Monód.)

(=) W księdze przeznaczeń zapisano snadź, że gabinet Freycineta nie upadnie. W radzie przyjaciół Gambetty przygotowano dla niego, pod postacią zapytania niewinnego niby, cios, który zmienić się miał w maczugę interpelacyjną. Zapytanie powierzono panu Kazimierzowi Périer, zwanemu *le jeune Casimir*. Młody ten deputowany wywiązał się z zadania jak należy. Chodziło o dowiedzenie się, z jakiemi instrukcyami ambasador francuski w Konstantynopolu przystępuje do konferencyi. Prosta ciekawość. Zaspokojenie onej przedstawiało szkopuły, o które nawa ministeryalna rozbić się z łatwością mogła. Nie rozbiła się jednak. W odpowiedzi swojej, nie dającej właściwie objaśnienia żadnego, minister zapewnił, że język i konduita reprezentanta Francyi stosować się będą do wielkości Francyi — to wystarczyło do pogrzebania zapytania pod grzmotem oklasków większości Izby. *L'incident est clos.*

Zadziwiającem jest, że frakcya Gambetty, przystępując do podstawienia gabinetowi nogi, nogę podstawia, ale nie zapytuje siebie: „Cóż dalej?“ Nogę do podstawienia ma: ale tu chodzi o głowę — o to, ażeby znajdował się w pogotowiu gabinet nowy, któryby po upadku istniejącego, ster rządu podchwycić zdołał. W braku tego, gabinetowi Freycineta wróżyć można długi, acz nie na różach żywot.

Żółta księga ogłoszona już, zawiera dokumenta, w świetle niekoniecznie korzystnem przedstawiające przezorność Gambetty. Eks-minister okazywał się bardziej adwokatem, aniżeli mężem stanu, opierał bowiem plany czynności swojej na podstawie dwójznacznych oświadczeń angielskich mężów stanu, tłómacząc dwójznaczność tak, jak obrońcy tłómaczą sprawy na korzyść klientów. Przeciwne Gambecie pisma rozsadzonemi czcionkami drukują ustępy z depesz, świadczące, w jaką by Francya wciągniętą została awanturę, gdyby ster rządu pozostał był w rękach eks-dyktatora. Anglia zobowiązywać się nie chciała do niczego, do żadnej czynności wyraźnej; chodziło jej jeno o wykazywanie pragnienia postępowania zgodnie z Francyą — *de se montrer d'accord avec la France.* „Na takiej samej podstawie, czasu onego, Napoleon III wdał się był w sprawę meksykańską i wyprowadzonym został w pole, podczas kiedy się Anglia cofnęła i ręce umyła. W Egipcie, gdyby było do interwencyi orężnej przyszło, nastąpić by musiało coś gorszego jeszcze, Anglia bowiem, ze względu na interes własny, nie poprzestałaby na wycofaniu się, lecz zwróciłaby się przeciwko Francyi. Z jaką radością podobny obrót rzeczy powitanoby w Berlinie, o tem chyba mówić nie trzeba; zapytać jednak warto: czy by tam na samej poprzestano radości? — czyby sprawa ta, dzięki usposobieniu względem rzeczypospolitej francuskiej gabinetu berlińskiego, nie doprowadziła do komplikacyj zewnętrznych, z których Francya na sztych wystawiona, wyjśćby nie mogła ani z korzyścią, ani z honorem?

Zdobyte stanowisko.

(9) Powieść SEWERA.

(Ciąg dalszy)

Dojeżdżając do Słotwiny posmutnieli, jakby na mendę. Jaś milczał patrząc tęskno na Julcię dzianą w lustrze.

— A więc to już ostatnią stacyę jedziemy razem, — odezwała się dziewczynka, zwracając się do Jasia.

Chłopiec zarumienił się i niecoś przestraszył, jak zbudzony nagle z rozkosznych marzeń.

— I już się nie zobaczymy aż w zimie, — zdaje mi się, że to cały wiek. Ta długa i nudna jesień, — pełna błota i wycia wiatru — to okropne.

— Minie przy pracy jak mgnienie oka, jak westchnienie, jak przyjemny sen - wyraziła się swym ulubionym językiem romantyków baronowa.

— Gdy minie — ale zanim przeminie, jakże będzie przerażająco nudno, — prawda panie Jasiu, dodała.

— Dajcie mu pokój, — Jaś jest uroczysty jak w chwili rozstania, — odezwał się Staś.

— A gdyś się pan żegnał z savanteczką? — spytała dziewczyna.

— Było przeciwnie, odparł jej brat — sawanteczka spoglądała na niego ponuro jak Lucya Lamermoru, a on ją pocieszał.

Rozśmiali się — w tej chwili rozległ się świst lokomotywy — pociąg zbliżał się do stacyi.

— Chociaż z okien wagonu muszę zobaczyć siedzibę pańską, — zawołała dziewczynka wyglądając.

— Widzisz te rzędy topoli i kasztanów — mówił Staś, otworzywszy okno, — wieżyczkę kościoła wyglądającą wśród zieleni i czerwony, dachówką kryty dach — to jest Borzęcin. Wyobraź sobie do tego, że wieś leży nad wesołą rzeką, otoczoną wspaniałym wałem i zieloną wikliną.

— Musi być ładnie — dodała Julcia, — jeżeli dla dopełnienia obrazu wyobrazimy sobie pasterki czytające książki. Wiele razy pomyślę o panu, zawsze będę go sobie wyobrażać spacerującego wśród topolowej alei, lub czytającego pasterce — w „Szwajcaryi“.

Jaś powstał poważny, milczący — pociąg zwalniał w biegu, wagony stuknęły jeden o drugi — konduktor zawołał:

— Biadoliny — jedna minuta!

Nie było chwili do stracenia. Wzruszony chłopiec pocałował rękę baronowej i więcej z roztargnienia jak ze świadomością ujął dłoń dziewczynki i przycisnął do ust. Nie broniono mu.

Konduktor przerwał pożegnanie upominając o pośpiech. Przyjaciele uścisnęli się.

— Do widzenia w Brzozowej, zawołała wychylając się z wagonu Julcia.

— Do widzenia w Tarnowie — mówił Staś. Wyjdź w poniedziałek przed zachodem słońca za rogatkę na moje spotkanie. Pozdrów Marysię, Kasi podziękuj za poziomki. Pociąg ruszył, — Julcia powiewała chusteczką.

Zamyślony chłopiec stał nieruchomie, pociąg pędził wyrzucając kłęby pary, zmniejszał się, malał — aż nareszcie znikł w czarnym lecie. — Chłopiec westchnął, jak przystało na dwudziestoletniego młodzieńca, wrócił na stacyę, wziął w rękę kuferek i poszedł drogą kierując się ku Bielczy.

— Co się też to nie dzieje, — mówiła pani naczelnikowa stacyi. — Chłopskie dzieci zaczynają pierwszemi klasami jeździć, — widziałyście — zwróciła się do córek.

— Widziałyśmy mamo, — odpowiedziały.

— I ta elegancka panna tak się do niego wdzięczyła, — widziałyście?

— I chusteczką powiewała, — widziała mama?

— Widziałam.

— Tak. — tak teraz chłopy wszystko znaczą, wszędzie ich pełno, — tylko o urzędnika nikt się nie spyta, — zrobił uwagę naczelnik.

Zadumany i rozmarzony Jaś dobił szczęśliwie do Bielczy, najął parę koni i aleją z topoli i kasztanów zajechał przed chatę rodziców.

W izbie prócz Zwolaczki nikogo nie zastał. Gospodarz pracował w polu, Beśka z Marysią poszły kopać ziemniaki. Uszczęśliwiona matka pieściła i tuliła jedynaka. Chłopiec był jakiś rozrzewniony, uśmiechnięty — mimo to smutny. Gwarzył o wielkich górach i czarnych na nich wodach, o panach i paniach z Krakowa i Warszawy.... O wielu rzeczach wspominał, tylko nic nie mówił o Julci i o powrocie swym z Krakowa do Biadolin.

— Jaś przyjechał! — wołały kumy na drodze do wracającej Beśki.

— Jaś przyjechał — powtórzyła w duchu Marysia i jakoś się jej serce ścisnęło, ręce zadrżały, że puściła dźwiganą na plecach płachtę pełną ziemniaków. Spadły z hałasem na ziemię — dziewczynie nogi drżały — usiadła przy nich.

— Moja Beśka — odezwała się cicho — zaczekajcie ociupinkę ino sobie spocznę, tak mnie jakoś w boku ukłóło, sama nie wiem czego.

Beśka wstrząsnęła głową, zrzuciła swoje brzemię i również usiadła, lecz ani słowa nie odpowiedziała.

— Mówcież co — szepnęła Maryś.

— Chyba to, żeś głupia — odparła Beśka.

— A dlaczego? — spytała, udając naiwną dziewczynka.

— Ty wiesz sama lepiej.

Szczęściem drażliwą rozmowę dla Marysi przerwała Kasia, która widząc zdaleka Beśkę, przybiegła do niej.

— Słyszeliście, że pono Zwolaczek przyjechał.

— A przyjechał, i cóż ci z tego.

— Tak się ino pytam — odparła Kasia.

— Głupieście wszystkie z tym chłopakiem, powiem wam prawdę i już. Latacie za nim, on się wam przychlebia, a jak wyjedzie, to się z was naśmieje... i tyle będzie waszego... głupie. Podaj-że mi płachtę z ziemniakami na plecy.

— Cóżeście taka dziś zła — odpowiedziała Kasia podnosząc ziemniaki.

— Boście głupie i już... i nie czekając na Marysię, poszła pochylona pod ciężarem.

— Moja Kasiu podajże i mnie — odezwała się nieśmiało Maryś.

Kasia w milczeniu pomogła dziewczynce zarzucić brzemię, popatrzała za niemi i rzekła z dumą.

— To pewno wam się przewraca w głowie i wy jesteście głupie, jeżeli Jasia chcecie dla siebie.

Zaśmiała się. Komu to tu?... I czemże to tak sierota puszy?... Tą jedną krową, co ją Zwolak sprzedał i dwoma morgami piasku.. Oj głupie, głupie. I nie namyślając się, obeszła chatę Zwolaków raz od strony stodoły, drugi raz od wału, lecz napróżno, Jaś się nie pokazał. Nie śmiała śpiewem go wywabiać, bała się Zwolaczki i Beśki, aby nie wydziwiały i nie obśmiewały jej przed ludźmi.

Widocznie nie sprzyjało szczęście dziewczynie, gdyż w tym samym właśnie czasie Zwolaczek wszedł do izby jej matki, przynosząc dla Kasi za dzbanek i poziomki, gościniec z Krakowa — dużą niebieską chustkę w białe szlaki.

Małgoś go zatrzymywała jak mogła, wysławszy cichaczem do odszukania Kasi. Bartka. Lecz Bartek, jak się wyraził, nie miał nóg do latania za dziewczętami... wyszedł na drogę, zapalił fajkę, oparł się o płot i zaczął gwarzyć z przechodzącym parobkiem.

Jaś nie czekał i wrócił do matki, a gdy do chaty nadbiegła Kasia, ognie wystąpiły na jej twarz z radości na widok niebieskiej w białe szlaki chusteczki, lecz i łzy w oczach stanęły, gdy się dowiedziała, że Zwolaczek był, pytał się o nią i poszedł.

— Abo ino gonisz, gonisz... sama nie wiesz gdzie — burczała ją matka, lecz widząc łzy w oczach córki, zaczęła ją pocieszać. A przecie nie ucieknie i przyjdzie choćby się pożegnać.

Nadzieje zawiodły, Jaś nie wrócił. Przesiedział do późna w chacie, a gdy ciemna zapadła noc, wyjechał z ojcem do Biadolin, aby koleją dostać się do Tarnowa. Zaledwo Marysię przywitał uśmiechem i dobrem słowem... i na tem koniec. Lecz gdy dziewczynka idąc spać, wsunęła rękę pod poduszkę, namacała książkę. Potarła szybko zapałkę o ścianę i bojąc się, żeby Beśka nie nadeszła, roztworzyła książkę i przeczytała tytuł „Powieści dla młodocianego wieku“. Książka była gruba, w gruby oprawna papier.

Szczęśliwa wsunęła się pod pierzynkę i nie mogąc z radości zasnąć, marzyła sobie rozkosznie. Gdy weszła Beśka, udała, że śpi, aby się od jej rozmowy uwolnić. Już jej nie wystarczała, a praktycznemi uwagami drażniła ją. Przysięgła sobie nie mówić z nią więcej o Jasiu, i nie pokazywać jej przywiezionej przez niego książki.

Napróżno Kasia zerwała się o wschodzie słońca i długo stroiła przed lustrem, że aż się z niej Basia i matka śmiały, napróżno biegała po wale raz do organiściny, drugi raz do sklepu po igły i nici, a kupiła sobie różowej wstążeczki do zapłatania nią warkoczy. Dopiero jej żydówka powiedziała, że Zwolakowie, ojciec z synem przejechali w nocy, spiesząc się na tarnowski pociąg.

— Pojechali — powtórzyła cicho.

— A jak się spieszyli! Stary jeszcze za szóstkę wziął odemnie cygarów.

— Pojechali — powtórzyła dziewczyna i smutna wróciła do domu.

Basia zaczęła się z niej śmiać, Małgoś jej pomagała.

— A czy tak, czy siak — zawołała — będę se panią na dwudziestu morgach, będę mieć uczonego w Tarnowskich szkołach chłopa, będę se w jedwabiach chodziła i w odpust z bryczki przed kościołem w Szczepanowie wysiędę...

XVI.

Tymczasem Jaś nie domyślając się nawet że się nim tak gorąco zajmują w Borzęcinie, tyle o nim mówią i tak stanowczo na niego liczą, rzucił się do pracy z energią właściwą tylko młodości. Zaledwo wieczorem wybiegał za rogatkę miasta w stronę Brzozowej odetchnąć świeżem powietrzem, pomarzyć o przyszłości którą zwykle malował świetnemi barwami. Stosunku

W Izbie, po żwawej dyskusyi, zawotowano w pierwszem czytaniu projekt do prawa, mający na celu zmodyfikowanie roty przysięgi sądowej. Jeżeli się prawo to utrzyma, przysięgać się będzie „na cześć i na sumienie“. Kwestya krzywoprzysięztwa, wywołana przez prawicę, znalazła odprawę w przypomnieniu krzywoprzysięztwa, popełnionego lat temu trzydzieści trzy, pod wezwaniem Boga i za aprobatą kościoła... przez Ludwika Bonapartego.

Brutalne obejście się policyi ze studentami skutek swój odniosło. Studenci politechniki zamierzyli urządzić tak zwany „monôd“, polegający na tem, ażeby się w ordynku z krzykami po mieście przejść: poprosili prefekta o pozwolenie, ten pozwolenia udzielił i młodzież skorzystała z niego bez naruszenia porządku publicznego. Monôd się odbył: w dniu pozawczorajszym dzielnica łacińska przez godzin parę rozbrzmiewała wrzawą dziką; demonstracya ta tradycyjna zakończyła się u *mère Moreau* ku wielkiemu m. Moreau, publiczności, policyi i młodzieży zadowoleniu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 czerwca.

Now. Wrem. zamieszcza obszerny artykuł wstępny o procesie lwowskim, w którym, jak łatwo każdy się domyśli, o akcie oskarżenia i władzach austryackich wyraża się z największem lekceważeniem. Zdaniem tego dziennika proces nie toczy się przeciw oskarżonym, lecz przeciw Rosyi i jej mężom stanu. O propagandę panslawistyczną prokuratorya wprost obwinia, zdaniem Suworina, nikogo mniej, tylko ober-prokurora św. synodu Pobiedonoscewa, który niegdyś ofiarował jedno ze swych dzieł Adolfowi Dobriańskiemu i zostawał z nim w korespondencyi. Z namiętną przewrotnością obwinia *Now. Wrem.* sądy austryackie o stronniczość, poucza je o bezstronnem traktowaniu procesu, a nagadawszy się mnóstwo bredni i fałszów o polskich rządach, oświadcza, iż proces i akt oskarżenia jest usiłowaniem obrażenia Rosyi. Rzecz niesłychana, mówi Suworyn, aby sądy austryackie mogły obwiniać ministrów zaprzyjaźnionego państwa o propagandę przeciwpaństwową. Co do nas radzilibyśmy, aby sądy rosyjskie, stawiane za wzór, brały przykład bezstronności z sądów austryackich, które bez dowodów nikogo nie skazują. Zresztą nie sprawdzi się groźba *Now. Wrem.*, „że proces o agitacye rosyjskie obudzi z pewnością w Rusinach uczucie solidarności z Rosyą, i że Rosya z pewnością nie zapomni gwałtów im wyrządzanych.“

Z powodu procesu lwowskiego i *Ruś* Aksakowa rozpisuje się w obszernym artykule o stosunkach między Austryą i Rosyą, którego ustawa prasowa nie pozwala nam powtórzyć.

Sprawa zaprowadzenia pocztowych kas oszczędności w monarchii austryackiej postąpiła znowu naprzód. Ostatni numer *Wiener Zeitung* ogłasza podpisaną przez cesarza systemizacyę posady dyrektora pocztowej kasy Oszczędności we Wiedniu i mianowanie dra Georga Cocha dyrektorem tejże. Dr. Coch nie pełnił dotąd żadnych obowiązków, jako urzędnik państwowy, przez długoletnie jednak studya nabył wiedzy dostatecznej do podołania obowiązkom nadanej mu posady. — Równocześnie zamianowanie go radcą dworu, odpowiada znaczeniu powierzonego mu urzędu. Prace organizacyjne będą w dalszym ciągu podjęte i zapewne w kilku następnych miesiącach ukończone. Jednakże pocztowe kasy oszczędności wejdą w życie dopiero z dniem 1 stycznia 1883, gdyż otwarcie ich w ciągu roku, przedstawiłoby znaczne trudności.

Nawet rządowi rosyjskiemu za wiele już było uroszczeń osób pochodzenia rosyjskiego, które nabywały majątki w ziemiach zabranych. Osoby te bez względu na ulgi jakie im przyznano w celu obrusienia kraju, bez względu na dogodności co do spłaty rat za nabyte grunta, nareszcie pomimo niskich cen ustanowionych dla takich nabywców, niepokoiły ciągle rząd żądaniami nowych ulg: bądźto obniżenia rat amortyzacyjnych, bądź też zupełnego umorzenia należnych od nich opłat. W obec tego miało zapaść postanowienie, że żadnych nowych ulg rząd dalej udzielać nie będzie i że się ma trzymać instrukcyi z 23 lipca 1865 r.

Journal de St. Petersbourg zaprzecza stanowczo wiadomościom rozsiewanym w dziennikach zagranicznych o istnieniu układu rosyjsko-tureckiego.

Rozporządzenie byłego ministra spraw wewnętrznych Ignatiewa z d. 31 maja, teraz dopiero ogłoszone, nakazuje wszystkim kupcom zagranicznym wyznania mojżeszowego, zaopatrzyć się w świadectwa gildyjne pierwszej klasy.

Dnia 27 bm. rozpoczęło się w Bałcie sądzenie spraw z powodu rozruchów przeciw żydowskich. Niejaki Iżykowski skazany został za śmiertelne obrażenie ciała na trzy lata więzienia, Sidorow zaś za zbezcześczenie młodej żydówki na cztery lata ciężkich robót w kopalniach. Między sędziami przysięgłymi znajduje się pięciu właścicieli ziemskich, pięciu chłopów i dwóch urzędników.

Kwestya podzielności gruntów włościańskich i zbytniego obdłużania posiadłości ziemskich nietylko u nas stała się piekącą, — lecz i w Niemczech także wywołała liczne głosy za koniecznością ustawodawczej reformy na tym polu. Czyniąc zadość powszechnemu wołaniu wziął nareszcie rząd inicyatywę i celem przygotowania odpowiednich materyałów do zbadania obecnych stosunków majątkowych włościańskich w różnych okolicach Prus wydał pruski minister rolnictwa polecenie do wszystkich prezesów kółek włościańskich i stowarzyszeń rolniczych, ażeby mu najdalej do 1 listopada nadesłali wyjaśnienia na następujące pytania: Czy dostrzeżono w ostatnich latach zbytnie obdłużenie lub nagły wzrost długów ciążących na posiadłościach włościańskich? Jeżeli tak jest, to w której okolicy najbardziej daje się to uczuć, do jakiej wysokości długi dochodzą i z jakiej przyczyny? (Dział spadkowy, złe gospodarstwo, nieurodzaje zaraza na bydło itd.) Jak częste są przymusowe sprzedaże gruntów włościańskich? Czy większe i średnie posiadłości włościańskie często bywają parcelowane? Czy ta parcelacya przedsiębrana jest w celu przyłączenia kawałków gruntów do innych posiadłości, zaokrąglenia komasacyi itp. lub też w celu tworzenia drobnych gospodarstw i tak zw. zagrodników?

Przesilenie ministeryalne w gabinecie pruskim z powodu ustąpienia ministra finansów, dobiega nareszcie do końca. W dniu 28 b. m., jak donosi *Nat. Ztg.* miał Bitter otrzymać uwolnienie i natychmiast urzędowanie swoje zawiesić. Dezygnowany na zastępcę sekretarz stanu Scholz przebywa w Varzinie, nie ma on jednak teraz zostać pruskim ministrem finansów, z powodu trudności znalezienia odpowiedniego kierownika skarbu cesarstwa, które to funkcye sprawuje Scholz z wielkiem zadowoleniem kanclerza. Z przyczyn zaś, o których już donosiliśmy, nie życzy sobie kanclerz w tym czasie łączenia zarządu obu skarbów w jednych rękach. Ministerstwo finansów ma zatem tymczasowo objąć książę Bismark, a tylko jako zastępca kanclerza ma zarząd dotyczących biur sprawować Scholz, który skutkiem tego nie przestanie być kierownikiem skarbu cesarstwa. Że zaś to postanowienie jest tylko wypływem chwilowej taktyki kanclerza ze względu na najbliższą kampanię parlamentarną, przeto w niedalekiej przyszłości ma zostać Scholz aktualnym ministrem finansów.

Tak więc nie ziściły się nadzieje kilku dzienników niemieckich, które zapowiadały powołanie do teki finansów „siły fachowej i powagi parlamentarnej“ i jako taką wymieniały posła Rauchhaupta, który się odznaczył w ostatniej sesyi sejmu pruskiego dzielną krytyką projektów rządowych o potrzebach skarbu. Z powodu zaś wyrażenia się jednego z organów rządowych, iż w sferach urzędniczych znajdują się także „powagi parlamentarne“ powiada *Nat. Ztg.*, iż wyrażenie to świadczy wymownie, jak pozyskanie siły parlamentarnej dla projektów finansowych kanclerza jest trudnem, bo przypomina ono lisa i zielone winogrona.

Po usunięciu kryzy ministeryalnej plany finansowe kanclerza będą przybierać szybko coraz wyraźniejsze kształty. Zapowiadają, iż rząd nosi się z projektem podatku procentowego giełdowego i podatku od napojów, które mają zastąpić zaniechany monopol tytoniowy. Co zaś do reformy podatku klasowego, materyały mające służyć do wykazania niesprawiedliwości tego podatku, mają być już w ministerstwie finansów przygotowane i po należytem ocenieniu ich przez nowego ministra mają być w krótce ogłoszone.

Z powodu zbliżających się wyborów do Sejmu pruskiego obliczają niektóre dzienniki siły stronnictw i starają się na podstawie dawniejszych wyborów wnioskować o możebność zwycięztwa swego stronnictwa. Tak *Nat. Lib. Corr.* wykazuje iż w dawniejszych peryodach sejmowych miało stronnictwo narodowo-liberalne zawsze większość około 246 głosów, dopiero w ostatnim periodzie uzyskali konserwatyści większość około 100 głosów, co przypisać należy wyjątkowym okolicznościom w jakich ostatnie wybory się odbywały. Stara jednak przewaga liberałów w dawniejszych peryodach świadczy zdaniem tego organu, iż tylko ta partia ma silną podstawę w narodzie i musi przy najbliższych wyborach odzyskać dawne stanowisko.

Przybycie Drygalskiego paszy do Berlina z podarunkami dla cesarza i w specyalnej misyi od sułtana, budzi niemały interes zarówno w sferach dyplomatycznych Berlina, jak i w ludności stolicy Niemiec. Jest to już druga nadzwyczajna misya, którą głowa państwa Osmanów w przeciągu dość krótkiego czasu wysłała na dwór cesarza Niemiec; mimowoli nasuwa się pytanie, jaki szczególny cel może mieć ta misya? Z różnych enuncyacyj, jakie w tym przedmiocie dały się słyszeć w sferach kompetentnych i które przeszły do wiadomości ogółu, można z pewną stanowczością, jako pewne przyjąć, iż przeznaczeniem misyi było z jednej strony pokazać ludom podległym berłu sułtana zarówno nad Złotym rogiem jak i nad Nilem szczególnie dobre stosunki, jakie wiążą sułtana z najpotężniejszym monarchą europejskim, aby je przez to tem korzystniej dla rządów sułtana usposobić; z drugiej zaś strony nie była sułtanowi obcą chęć utrwalenia przymierza z Niemcami i pozyskania pewnych dalej idących przyrzeczeń na korzyść emancypacyi rządów sułtana z pod przewagi państw zachodnich i Rosyi. Czy sułtan, jak niejeden słaby i zgrzybiały rząd nie łudzi się, w tym względzie najbliższy czas pokaże.

Wczoraj odbyło się czwarte posiedzenie konferencyi w Terapii. Przedmiotem obrad miał być projekt przedłożony przez lorda Dufferin w czterech punktach, zawierający rzeczywiście cztery kardynalne składniki kwestyi egipskiej na dziś i na jutro: 1. Definicya zwierzchniczych praw sułtana w Egipcie. 2. Stanowisko i prawa Izby notablów. 3. Kompetencye kontrolerów finansowych i ich stosunek do władz egipskich. 4. Środki do przywrócenia i zabezpieczenia porządku. Zarówno jak na drodze dyplomatycznej, tak i w przygotowaniach militarnych Anglia wysuwa się naprzód i „prowadzi“ sprawę. Od dwóch [illegible] cała europejska [illegible] angielskiemi [illegible]jemami, pancernikami, indyjskiemi *sipojami*. John Bull zabiera się do boksów. Ministrowie królowej coraz mniej mówią a coraz więcej robią. Odkąd lord Salisbury cisnął w twarz gabinetowi, że „imię Anglii staje się pośmiewiskiem od Nilu po Japan“, to rząd Gladstona przybrał minę rządów Palmerstona czy Disraelego. Trudno wyliczać wszystkie „Don“ i „Dee“, „Hotspur“, „Alexandria“, „Monarch“ czy „Orontes“, pancerniki mniej lub więcej pancerne, wieżowce, kanonierki, torpedziarki, które odchodzą na egipskie wody; korpus dwudziestotysięczny ma być w pogotowiu, rząd indyjski ma przygotować sipojów i w danej chwili wysłać do Aden: w Portsmouth, Plymouth, Chatham, Woolich zbrojenia gorączkowe. parowiec „Stanley“ zabiera tren sanitarny, łóżka korkowe. koce i 30.000 stóp drzewa budowlanego na baraki wojskowe, etc. Otóż pomimo zmarszczonych brwi lwa angielskiego i całego ryku prasy konserwatywnej, popychającej rząd do akcyi, zapytuje się świat czy to wszystko na seryo? Czy Anglia myśli zażądać od konferencyi mandatu do zajęcia kanału Suezkiego i do „pacyfikacyi“, to jest zrobienia porządku z narodowcami i z Arabim — czy się gotuje do akcyi na wypadek, gdyby wyrok konferencyi był przeciwnym jej interesom? Czy też cała ta demonstracya jest na to, żeby napędzić strachu Turcyi i wpłynąć na cztery mocarstwa, żeby zanadto nie opiekowały się Egiptem? Podobno lord Dufferin ma instrukcye w tym duchu: Jeżeli sułtan użyje interwencyi dla wykonania swej władzy zwierzchniczej, dla usunięcia Arabiego i zgniecenia stronnictwa wojskowego, to Anglia będzie zadowoloną. W przeciwnym razie zażąda Anglia zgody Europy na to, żeby powyższe cele starała się osiągnąć sama lub z Francyą. W razie, gdyby mocarstwa odmówiły sankcyi tych zamiarów, nie wzbraniając jednak pozytywnie zajęcia Egiptu przez Anglię, to Anglia na własną rękę weźmie się do przywrócenia *status quo* z czasów przed „rewolty wojskowej“, usunie Arabiego, zgniecie stronnictwo wojskowe i przywróci Tewfika. Tymczasem jak już niebieska i żółta księga wykazały, zgoda w gabinecie londyńskim nie szczególnie się przedstawia: Lord Granville podobno domaga się solidarności z Freycinetem. Lord Kimberley jest za interwencyą turecką; Dilke i Chamberlain są za wyłącznie angielską interwencyą; Bright nie chce żadnej interwencyi, a Gladstone utrzymuje całość gabinetu, wyrównywa i kituje.

Tymczasem stanowisko innych mocarstw manifestuje się mniej dobitnie. Są tacy, którzy mówią o cofaniu się czterech mocarstw środkowych. Włoska prasa zaniepokojona, czy solidarność wytrzyma próbę, a Rassegna pyta się, czy kombinacye Manciniego, sojusz Italii z Austryą i Niemcami był fantazyą czy przyniesie korzyści. Co do Rosyi, która w całym przebiegu sprawy egipskiej zachowała się z pewną rezerwą i tak dyplomatyzowała, że ją stawiano raczej po stronie mocarstw środkowych, po zmianie frontu Anglii, zaczyna wychodzić z rezerwy. Misya Szuwałowa do Berlina, nie jest bez znaczenia.

W Egipcie wpłynął zwrot polityki angielskiej drażniąco na umysły; symptomata ruchu wskazują groźne zamiary przeciw Anglikom pozostałym w Egipcie; według Reutera wybuchła pomiędzy Europejczykami nowa panika, a kedyw dostał febry. Czy pomiędzy temi dwoma wieściami biura Reutera jest związek organiczny, czy tylko mechaniczny i przypadkowy? — Zabito 2ch Greków około Kairo, jednego Europejczyka w Benha insultowano Europejczyków w Tantah, splondrowano sklep i skład towarów Greka w Atfeh; wszędzie wojsko przywracało ład. Aleksandrya wygląda jak miasto oblężone. Wojsko egipskie sypie wały między Ramleh i Abukir.

We Francyi ciągle zajmuje wszystkich kwestya kto winien? Niedyskrecye niebieskiej i żółtej księgi, które w gruncie rzeczy nie przyniosły zaszczytu ani mężom stanu na *Quai d'Orsay*, ani w *Downingstreet*, służą jako zbiór aktów, z których stronnictwa czerpią materyał dowodowy do aktu oskarżenia i potępienia przeciwników. Zapanowała bezmyślna radość z tego, że znalazł się kozioł ofiarny, na którego można całe brzemię upokorzenia Francyi rzucić. John Lemoine ten *faisseur des mots* wynalazł naraz aż dwa dla scharakteryzowania polityki dwóch gabinetów po obydwu stronach Kaletańskiego kanału: *simplicité* z jednej, *duplicité* z drugiej strony. *Rep. Frac.* broni gabinet Gladstona od dwulicowości. W polityce angielskiej, nota z 7 stycznia, owa zbiorowa anglo-francuska nota która wyglądała jakżeby Anglia z Francyą „ramie do ramienia“ uważały Egipt za *privatissimum* mocarstw zachodnich, stanowi punkt kulminacyjny sojuszu tych dwóch mocarstw Gambecie powiodło się od 14 listopada 1881 po 7 st. 1882 nawiązać sojusz anglo-francuski, okupując go traktatem handlowym. Od tej chwili Anglia spostrzega chwianie się Gambetty dla spraw wewnętrznych i stara się uwolnić od wszystkich dalszych konsekwencyi tej noty zbiorowej. Zawsze więc pozostaje otwartem przypuszczenie, że gdyby kraj był stanął po stronie Gambetty, alians anglo-francuski byłby wyszedł z platonizmu na praktyczniejsze pole. Faktem jest, że stronnictwo i frakcya gabinetu londyńskiego, popychająca rząd królowej w tej chwili do zbrojeń i do akcyi chociażby w pojedynkę, to to samo stronnictwo, które pierwej chciało to samo uczynić razem z Francyą. Dzisiejszy werdykt przeciw Gambetcie nie otrzyma sankcyi najbliższych dziejów.

---

swego do Julci nie śmiał wyraźnie skrystalizować. Bladą dziewczynkę w marzeniach swych umieszczał na drugim, trzecim planie, owianą tajemniczą mgłą, jako cel daleki i dla tego niewyraźny. Lecz postanowił dążyć do tego celu, po nagrodę za pracę, noce bezsenne przyszłą sławę i wielkość.

Staś mu często towarzyszył w wieczornych wycieczkach a wtedy mówili dużo o Brzozowej, ojcu, matce, panu Kantym. Przyszły dziedzic przywiązał się i pokochał Zwolaczka, jak brata. Zwierzał się przed nim ze wszystkich tajemnic rodzinnych, nie mówił tylko o Julci. Przeczuwał co się dzieje w sercu przyjaciela, lecz milczał z wrodzonej delikatności. Jaś domyślał się że kolega posiada jego tajemnicę, i był mu wdzięczny za to, że nie wypowiadał jej głośno.

Ledwo ludzie obejrzeć się zdołali a już jesień stanęła w progu obdzierając liście z drzew, a niebo kryjąc za czarne chmury. I wypuściła wiatr światami aby jęczał w kominach, szumiał w lesie i po polach uganiał. Jaskółki uciekły, za niemi poszły bociany, a w miejsce nich czarne kruki i wrzaskliwe wrony zajmowały stanowiska, jak gdyby po przegranej, armia ustępuje, a nadciąga żołdactwo chciwe, łakome i okrutne. Dnie zmalały, a gdy ucichło, babskie lato wszystką swą przędzę rozwiesiło na łąki, pastwiska i niedooraną ścierń. Słońce blado i smutnie świeciło, choć było złote, a kładąc się spać gorzało ogniem lub się stroiło w różowe korale. Niedługo jednak było i tej uciechy, wrócił wiatr ciągną za sobą zimny deszcz. Kałuże wody stanęły, smutek osiadł na sercu, nim ludzie za wiosną i latem odtęsknią.

W poobciszanych chatach borzęcińskich pozapalano lampki naftowe, ze strychów poznoszono kądziel i tylko po izbach warczały wrzeciona przyciszone śpiewami dziewcząt. I tyle było wesela na te ciężkie, ponure dnie i długie ciemne noce.

Marysia już od dawna nie wyganiała bydła w pole i cnęło jej się okrutnie samej w izbie. Wprawdzie wybiegała do obórki, do chlewika, doiła krowy, karmiła wieprzka a mimo to cnęło jej się że aż przybladła. Nie miała się nawet przed kim pożalić, wyspowiadać, bo bała się trzeźwego rozumu Beśki, jej surowych rad i nareszcie szyderstwa. Mimowolnie zaczęła się jakoś przytulać do Zwolaczki, częściej ją w rękę całować. i gwarzyć. Kiedy miała czas chodziła z nią do kościoła i przypochlebiała się jak mogła. A chociaż to kobieta była zimna i nikogo niekochała prócz syna. zawsze była dla Marysi matką Jasia. I tak się łasząc i tak nadskakując uprosiła sobie przyczynienie się za nią u Zwolaka. aby ją jeszcze przez zimę posyłano do szkoły.

Co dziwna że gospodarz jakoś od razu przystał. chociaż roboty w domu było dosyć. Poszedł do nauczyciela i zapisał dziewczynę na całą zimę. Marysia umiała wszystko, co w drugiej klasie uczą mimo to pan nauczyciel przyjął ją chętnie.

Zmieniło się dużo w szkole od wiosny. Urszulka i Hanusia już nie chodziły, ani młodego Felaczka, ani nawet Jędrusia nie było. Lecz za to Marysia, gdy nauczyciela głowa bolała, zastępowała go i uczyła w pierwszej klasie. Dziewczynka z każdym dniem poważniała, a względem dzieci zachowywała się jako opiekunka.

Beśka odgadła przyczynę odsunięcia się od niej Marysi. Żal jej było dziecka — kochała je prawie jak swoje.

— Chcę cię odciągnąć od zguby — mówiła do siebie — cóż kiej nie chcesz i sama lecisz w przepaść.

Nie była to jednak natura bierna, abnegacyjna, którą wypadki i ludzie silniejszej woli kierują. Umiała walczyć, stawiać czoło fatalizmowi i wytrwać na stanowisku.

Zwolakowie pojechali na jarmark do Radłowa, Beśka została w domu z Marysią. Razem też poszły do obórki siekać buraki dla bydła.

— Markocisz się na mnie, moja Maryś, markocisz Zwolaczce schlebiasz, widzi Bóg, że ja cię kocham jak własną córkę i serce bym se dała wyjąć dla ciebie.

— Ależ moja matuś, przecie i was kocham, tylko że... bo widzicie, od niedawna wydziwiacie na mnie, to się boję i nie śmiem do was zagadać.

— Wydziwiam, bo cię chcę ratować — krzyknęła — bo lecisz w przepaść, boś głu.. — urwała.

— Jeżeli tak mię nawiedziło, to i cóż robić? — szepnęła dziewczyna.

— Zapomnieć! — zawołała Beśka.

— Abo to mogę — odparła nieśmiało.

— Nic, tylko cię urzekł, bo ani zagadał, ani się pośmiał i żeby ci choć raz przypochlebiał.

— I cóż poradzę?

Maryś nie wspomniała ani o schadzce w lesie, ani o rozmowie przy wyjeździe Jasia z paniczem, chociaż radaby była znaleźć żywą duszę, z którąby mówić mogła o swych serdecznych udręczeniach.

— Przeminie — zadecydowała Beśka.

— Nie, nie przeminie — odparła cicho i stanowczo. A teraz. moja matuś tak mi się cnie, że se miejsca znaleźć nie mogę, ani w izbie, ani w szkole. W lecie, gdy wygnałam bydło tom i poczytać mogła. Teraz Zwolakowie nie pozwolą a i prefesur nie mają mi co dać. Powiedziałabym wam cosik, ino się boję.

— A mówże, cóż to zdradzę cię czy co?

— Bo to widzicie, raz zdybał mnie Jaś i mówił, żeby ino was przysłać do niego do Tarnowa, to mi da książek, co ojcowie jego nie będą o tem wiedzieć. Czytałabym se w szkole.

Beśka się zamyśliła a przez głowę jej snuły się różne projekta.

— Mogę ja to tak odlecieć?

— Gdybyśmy ino chcieli.

— Mam ci ja wprawdzie krewniaczkę w Łęce, a ztamtąd pół mili do Tarnowa.

— Moja matuś złocista! — Dziewczynka rzuciła się jej na szyję i dopóty prosiła, póki nie wyprosiła. (C. d. n.)

Kronika.

Kraków, 30 czerwca.

„Nasi najserdeczniejsi“ nie przestają nami się opiekować. Dziwnym trafem troskliwość ich wzmaga się zawsze z końcem kwartału: w marcu i w czerwcu. Opowiadali sobie, żeśmy w drugim kwartale stracili 600 prenumeratorów — że się przenosimy do Lwowa — że założyciel i właściciel *Reformy* oświadczył, iż już koniec ofiarności — że redakcya dla wewnętrznych między jej członkami sporów już się rozpadła — że jeden z redaktorów ma już przyrzeczoną korzystną posadę we Lwowie — że do końca miesiąca nie dociągniemy — i t. p. Słyszymy to od samego początku, i jakoś mimo tego istniejemy, i rozpoczynamy szczęśliwie drugie półrocze, i spodziewamy się, że jeszcze nie raz będziemy mieli sposobność pomówienia w kronice z „naszymi najserdeczniejszymi“. Bardzoby nam było miło, gdybyśmy im mogli jakąkolwiek sprawić przyjemność — tej tylko jednej zrobić im nie możemy, żebyśmy mieli ustać w połowie, a raczej u samego początku naszej drogi. Wiemy bowiem — że mamy tu do spełnienia ważny obowiązek obywatelski, wiemy — że stoimy na posterunku, którego nam opuszczać nie wolno, i którego nie opuścimy Owszem — zapewnić możemy. że tak jak założyciel i właściciel *Reformy* gotów jest do wszelkich, choćby i większych, niż dotąd ofiar, ażeby tylko ów obowiązek obywatelski był spełniony, a wartość pisma wzrosła — tak też redakcya rozpoczyna drugie półrocze żmudnej swej pracy z tą samą co dotąd solidarnością, z gotowością, gdyby potrzeba, do pracy jeszcze zwiększonej. Żałujemy bardzo, że oświadczeniem tem, sprawiamy pewną przykrość „naszym najserdeczniejszym“ — wszakże jeżeli chcą takich przykrości uniknąć, jest na to wyborna i niezawodnie skuteczna rada: nie opiekować się drugimi, a raczej o sobie pamiętać, a jeżeli się z kim chce walczyć, czynić to otwarcie, z odsłoniętą przyłbicą, a nie bawić się w — plotki. W otwartej walce ratuje się przynajmniej honor, ale kto sieje plotki, ten zbiera... wstyd.

Pogrzeby. Dziś odbyło się wyprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku zwłok ś. p. Maryi Straszewskiej, matki dra Maurycego Straszewskiego, prof. filozofii na Uniwersytecie Jagiell. Urodzona w r. 1821 w Dylągówce była córką Zofii z Rusockich i Grzegorza Jędrzejowicza, dowódcy 4 bateryi artyleryi konnej księstwa warszawskiego, ozdobionego krzyżem „virtuti militari“ za odznaczenie się pod Mirem 1812 r. Zmarła przedstawiała prawdziwy typ staropolskiej matrony; cicha i bogobojna całe życie poświęciła pracy, oraz wychowaniu trzech synów na pożytek kraju. Pozostawia też po sobie szczery żal tych wszystkich, którzy byli świadkami jej cnót domowych.

Dziś także odbył się pogrzeb ś. p. Julii z Załutyńskich Joteykowej żony marszałka ukraińskiego, zmarłej w Krakowie w dniu 28 b. m. w wieku lat 56.

† **Dr. Kazimierz Kralczyński**, tutejszy lekarz obwodowy, wskutek zarażenia się durem plamistym w Balicach, zmarł wczoraj licząc lat 47.

Ks. dr. Czerlunczakiewicz został z urzędu przeniesiony w stan spoczynku. W wykładach zastępuje go tymczasowo ks. Pelczar.

Banknoty na 5 złr. dawnego nakładu zostały z dniem dzisiejszym cofnięte z obiegu, tak, że odtąd tylko nowe (zielone) obiegać mogą. Ktoby miał zapas dawnych, wymieniać je może w kasie podatkowej. Byłoby bardzo do życzenia, ażeby tego rodzaju zarządzenia bywały ogłaszane plakatami, ponieważ jest wielu, którzy nic o tem nie wiedząc, mogą być narażeni na straty albo przynajmniej na tę nieprzyjemność, iż kupcy nie przyjmują banknotu, którym chcą płacić.

Wychodźtwo. 300 izraelickich emigrantów przejechało wczoraj przez Kraków z Brodów do Ameryki.

Dzikość. Przedwczoraj w pewnym sklepie w śródmieściu, bawiło się trzech rzeźników. W toku zabawy dwóch z nich oblało trzeciego na głowie i na kilku miejscach ubrania spirytusem, który potem kazali chłopakowi zapalić, wskutek czego ofiara tego dzikiego żartu została mocno poparzona i do szpitala oddana. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Wycieczka ochotniczej straży ogniowej z powodu niepogody nie mogła wczoraj [illegible] skutku odłożoną została do niedzieli.

Popisy. Wczoraj odbył się w sali [illegible] męzkiego popis uczennic gry na fortepianie F. Grzywińskiej, wśród których dwie szczególnie odznaczyły się talentem i bardzo ład[illegible] tatami. Jeden z uczniów p. Sngera od[illegible] udział biorący, bardzo poprawnie parę kawałków zyskał słuszne uznanie.

W sobotę odbył się popis w zakładzie [illegible]czym p. Krynickiej, w obecności pr[illegible] inspektora Twaroga i innych. Popis wypadł [illegible] obecni przekonali się nietylko o wybornych postępach uczennic w pojedynczych przedmiotach ale także i o znakomitym wychowawczym [illegible] zakładu, o wpływie na uszlachetnienie [illegible] serc uczennic. To też wszyscy zgodnie oddali [illegible] pochwały zasłużonej kierowniczce.

Wodociągi. W sobotę pod przewodnictwem dra W[illegible] komisya, złożona z radców pp. dra [illegible]chtowskiego, Friedleina i Zar[illegible] dra Lutostańskiego, dyr. budownictwa p. Niedziałkowskiego, fizyka miasta dra Biszka i przedstawiciela właścicieli Regulic udała się do tej miejscowości w celu zbadania na miejscu zdrojów regulickich, najodpowiedniejszych do zaopatrzenia Krakowa w dobrą i zdrową wodę w odpowiedniej ilości. Jednogłośnie przyznano, że woda wyborna, a ilość jej aż nadto wystarczająca. Podnoszona wątpliwość, jakoby woda z Regulic nie mogła dojść do Krakowa własnym spadkiem i ciśnieniem została usuniętą przez pp. Moraczewskiego i Klupera. Pozostaje jeden zarzut — kosztowność wodociągu regulickiego. Jakiekolwiek jednak wodociągi kosztować będą co najmniej milion złr., choćby czerpały wodę z Wisły. Pod tym względem nie trzeba się łudzić, a za 600.000 złr., jak chcą niektórzy, Kraków dobrej i zdrowej wody mieć nie może. Nadto prace przedwstępne do wodociągów, czerpiących wodę gruntową kosztować będą około 30.000 złr. nie dając żadnej pewności, czy znajdzie się odpowiednia ilość wody gruntowej. W obec tego projektu zaopatrzenia Krakowa wyborną wodą zdrojową z Regulic, zyskuje coraz więcej zwolenników Jak się dowiadujemy, p. prezydent zamierza polecić budownictwu miejskiemu wytknięcie trasy wodociągu regulickiego, co dopiero da możność zrobienia prawdziwego kosztorysu.

Aparat drukowy telegraficzny musi być bardzo zepsuty, skoro np. w dzisiejszym telegramie z Petersburga czytamy: „frergiscie Vorberektungen“. Ubolewaj czytelniku nad Redakcyą, która musi taką depeszę tłomaczyć i domyśl się, co to jest „frergiscie“? Miało to znaczyć: energische Vorbereitungen!

Policya przytrzymała we środę na dworcu kolei jakiegoś Silbermana z Król. Pol. za kradzież cygarka i [illegible] znowu zaaresztowany został także Katz ze Lwowa za kradzież dość znacznej kwoty pieniężnej.

Ekspozytura policyi na Podgórzu wyśledziła i przytrzymała dwóch niebezpiecznych złodziejaszy, [illegible] mensa Natanka z Wieliczki i Ludwika Nołuja z Dolnej Wsi. Obydwa już w sądach i w policyi dobrze znani i dopiero niedawno z wiktu rządowego wypuszczeni. W nocy z 23 na 24 czerwca r. b. okradli dwór za Dobczycami, i z kradzieży pochodzące rzeczy, mianowicie kosztowności i naczynia stołowe zostały u nich jeszcze znalezione.

Komitet Tow. Opieki Weteranów ogłasza: Ogólny przychód ze składek wynosi do d. 28 czerwca b. r. 4.494 złr. 30 ct. — Udzielone wsparcie do 28 b. m. wynosi 1.383 złr. 16 ct. — Towarzystwo Opieki Wetetanów wojska polskiego z r. 1831 liczy dziś członków 4[illegible]6. — Starych żołnierzy wojska polskiego, którzy w r. 1831 walczyli w szeregach narodowych, a dziś pobierają wsparcie od Towarzystwa opieki Weteranów jest 76 w Krakowie. — Liczba tych weteranów co we Lwowie wsparcie pobierają, później podaną będzie do wiadomości ziomków.

K. Horoch, przewodniczący.

Pociąg nadzwyczajny do Wieliczki, który miał odejść w Wrocławia d. 1 lipca odejdzie dopiero 9 lipca.

Przywilej Jana III. z r. [illegible], nadający prawo założenia szkół pijarskich w Krakowie zginął ze zbiorów śp. Ksawerego Masłowskiego. Upraszą się obecnego właściciela tego przywileju o przysłanie go na wystawę, odnoszącą się do epoki 1683 r.

Lwów, 29 czerwca. Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej poświęcone było wyłącznie sprawie uchwalenia ustawy budowniczej dla miasta Lwowa. Wiadomo bowiem, że poprzednia ustawa nie otrzymała sankcyi. Brak ustawy budowniczej mocno wszystkim czuć się daje, tak budującym, jak i organom nadzorującym, dlatego pożądanem byłoby, aby panowie radni umożliwili ostateczną uchwałą w Radzie przedłożenie ustawy Sejmowi. Tymczasem wczoraj po godzinnej dyskusyi brakło już kompletu i jeżeli tak dalej pójdzie, to możemy się doczekać tego, że tej kadencyi Sejmowi nie zostanie ustawa przedłożoną. Jestto pewnego rodzaju niesumienność ze strony kilku pp. radnych, że tak wcześnie zdekompletowali posiedzenie i przeciw tym wystąpił ostro dr. Madejski. Na usprawiedliwienie ich można wprawdzie przytoczyć, że pp. Ciesielski i Mileret bezcelowemi poprawkami marnowali niepotrzebnie wiele czasu, ale w obec ważności sprawy powinni byli się uzbroić w cierpliwość.

Dzisiaj odbyło się zgromadzenie pod hasłam: „Czego żąda czeladź rękodzielnicza". w sali t. z. Kocha, przy ulicy Jagiellońskiej. Zebranych było około 200. Zagaił posiedzenie nader bałamutnie zecer K. a po wyborze przewodniczącego i sekretarzy, przedstawił [illegible] pierwszy swój wniosek (miało być sześć) [illegible] „Powszechne głosowanie". Mówił dłu[illegible] a zakończył wnioskiem, aby stowarzy[illegible] rękodzielników miały prawo głosowania. Przeciw temu wnioskowi wystąpili pp. Mańkowski (zecer). Stokaluk, Drabik i Kożakiewicz. Tego ostatniego przemówienie dało powód komisarzowi policyi, że rozwiązał zgromadzenie, jakkolwiek rzeczywiście trudno się domyśleć, co mogło skłonić p. komisarza do tego kroku. Mowa p. Kozakiewicza była wprawdzie przepełniona niegrzecznemi i po prostu grubijańskiemi wyrazami przeciw wnioskodawcy, ale taką samą formą grzeszyły przemówienia poprzednich mowców, że zaś mowca użył zwrotu: „że rzemieślnicy nie mają podstawy do bezwzględnej ufności dla rządu, ponieważ niejednokrotnie zawiódł ich oczekiwanie" — to jeszcze nie było podstawy do rozwiązania zgromadzenia, tembardziej, że p. Kozakiewicz skończył mówić i tylko nawiasowo wtrącił to zdanie. Takie bezwzględne traktowania, niepotrzebnie tylko rozjątrza i wcale nie przysparza zwolenników rządowi.

Klasyfikacya uczniów gimnazyum ś-tej Anny w Krakowie przy końcu roku szkolnego 1882.

Klasa I. *A.* Uczniów wpisanych 57. Stopień pierwszy z odznaczeniem otrzymali.

1. Stanowski Zygmunt. 2. Zgorzalewicz Stanisław. 3. Friedberg Jan. 4. hr. Koziebrodzki Józef. 5. Paluch Karol. 6. Jaglasz Franciszek. 7. Estreicher Tadeusz. 7. Rosner Feliks.

Stopień pierwszy: 9. Paluch Adolf. 10. Bizub Józef. 11. Duda Józef, 12. Blak Jan. 13. Bażan Mieczysław. 14. Klęsk Roman. 15. Gelinek Józef. 16. Heski Stanisław. 17. Fialka Henryk. 18. Pajor Władysław. 19. Tarasiewicz Michał. 20. Stojowski Emil. 21. Blumenstok Henryk. 22. Jagła Stanisław. 23. Jarasiński Józefat. 24. Świątkowski Feliks. 25. Czyszczan Juliusz. 26. Dręgacz Józef. 27. Pytel Fraciszek. 28. Filipkiewicz Jan. 29. Kuczyński Jan. 30. Bukowski Władysław. 31. Krzyształowicz Wincenty. 32. Deiches Adolf. 33. Ziemiański Stanisław. 34. Prysak Władysław.

2 może poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach. 15 nie otrzymało promocyi. 6 wystąpiło w ciągu roku szkolnego.

Klasa I. *B.* Uczniów wpisanych 56, z tych otrzymali stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Hodur Franciszek. 2. Krzyżanowski Adam. 3. Padachowicz Ignacy. 4. Wyrobek Stanisław.

Stopień pierwszy: 5. Hawliczek Leon. 6. Sulikowski Zygmunt. 7. Więcław Teofil. 8. Porębski Michał. 9. Lenartowicz Władysław. 10. Eisfeld Antoni. 11. Targowski Michał. 12. Szpakowski Jan. 13. Potrzebiński Władysław. 14. Łuniewski Stefan. 15. Grzywacz Wojciech. 16. Gaiger Włodzimierz. 17. Podczaski Józef. 18. Gretschel Henryk. 19. Glattmann Artur. 20. Luiski Kazimierz. 21. Tabaczyński Ludwik. 22. Mrdacek Emil. 23. Skołyszewski Władysław. 24. Chęciński Władysław. 25. Bieniak Szczepan.

Pozwolenie poprawienia egzaminu z jednego przedmiotu po wakacyach otrzymało 3. Postępu nie otrzymało 23. Opuściło szkołę w ciągu roku 5. (C. d. n.)

Do Krakowskiego Tow. oświaty ludowej przystąpiły w ubiegłym tygodniu następujące osoby.

Ciąg dalszy.

Silberstein Łazarz, Sędzimierz Wacław technicy, Seidenfeld Jakób. Staflj Sebastyan, Siekierzyński, Ściborowski Kazim., Schoengut Stan., Szkaradek Kazim. Stropiński Ludwik. Świątkiewicz Michał, Skibniewski Bognmił, Swien Szczęsny, Szymański Jan, Strowski Bol. akademicy, Sperling Wilh., Schlesinger Majer naucz., Schoenberg Izak, Schoenberg Natan, Silberbach Roman, Speer Natan i Spiegel Jonusz z wkł. m. po 10 c., Sobolewski Kazim. akadem z wkł. półr. 60 c., Sroczyński Franc. akadem. z wkł. m. 15 c., Steczkowski Jan akadem. z wkł. kwart. 30 c., Szołajski Maks,, i Schneider Ludwik akademicy z wkł. 2-m. po 20 c., Silberfeld Feliks medyk z wkł. 2-m. 30 c, Stahlberger Teodor medyk z wkł. r. 1 zł̶r. 20 c., Spicel Jakób medyk z wkł. półr. 1 złr. Spira Daniel i Szudmak Leon z Podgórza z wkł. kwart. po 25 c., Szudmak Leo z Krakowa z wkł. półr. 50 c., Stembart Celestyn, Stefanicki medyk, Szczurowski Ludwik. Swiderski Franciszek teolodzy: Trzebitzky Rudolf medyk z wkł. półr. 2 złr., Trybulec Franc. medyk z wkł. półr. 1 złr. 50 c., Tylko i Tabor Wład. akademicy z wkł. m po 20 cnt. Tarasiewicz Tadeusz, Trzebiński Stan. i Taubenfeld Izydor akademicy z wkł. m. po 10 c., Trzacieski akadem. z wkł. kwart. 25 c., Dr. Trojnalski adwokat z wkł. r. 1 złr. Tarnowski hr. Juliusz prawnik, Trzpis Jan ausk, sąd. Ulanowski Adam akadem. i Urwater Michał z wkł kwart. po 25 c., Dr. Udziela Edward, Węgrzynowski Wład. medyk, Wesołowska Bronis. naucz., Wentzl Konrad, Wyrobiszowna Marya naucz. i Więckowski Wład. medyk z wł. r. po 1 złr., Wentzl technik. Wojkowski Jan akadem. Wasserberg N. i Weissberg. Saul z wkł. m. po 10 c.,

(Dok. nast.)

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
28	2 p.	22·0	744·1	Z.	14·0	pochmurno
	10 w.	15·2	43·4	„	24·7	wieczór deszcz
29	7 r.	15·0	42·9	„		rano deszcz
	2 p.	20·0	43·3	„	13·5	„
	10 w.	15·4	43·1	„	21·5	pogoda
30	7 r.	15·8	42·4	„		„

Sprawy sądowe.

Lwów, 28 czerwca.

(*Agitator prawosławia*).

Wśród toczącego się procesu o zbrodnię zdrady stanu nieraz z ust obwinionych i świadków, wypadło imię hr. Della Scala jako wrzekomego sprawcy prawosławia w Hniliczkach. Zeznania jego samego rzuciły nieco światła na tę sprawę, całkowicie wyjaśni ją może rozpoczęty dziś proces o obrazę honoru wytoczony X. Stefanowi Kaczale, posłowi na Sejm krajowy, proboszczowi w Szełpakach koło Hniliczek przez hr. Della Scala kolatora dóbr Hnilice.

Powszechnie wiadomo, że kiedy sprawka hnilicka wyszła na jaw, a dzienniki krajowe podniosły słusznie zgodny głos oburzenia, umieścił X. Stefan Kaczała, jeden z członków komisyi duchownej do Hniliczek delegowanej, artykuł w odpowiedzi na głosy polskiej prasy. W tym artykule umieszczonym w *Dile*. organie partyi ruskiej, stojącej pośrodku między moskalofilami a stronnictwem zgody z Polakami, umieścił X. Kaczała całe wiadome podanie Hniliczek, ziejące nienawiścią i wzgardą przeciw narodowi polskiemu, a polemizujące pozornie przeciw schyzmie, zarzucił hr. Della Scala, jakoby on poddał gminie myśl przejścia na prawosławie, i wyraził się przy tem: „Ot wam a g i t a t o r, za jakim na darmo meży (między) Rusinami szukajut".

Dziennik Polski przedrukował ten cały pasztet i podał go hrabiemu Della Scala, wzywając wyraźnie, aby się usprawiedliwił z uczynionego mu zarzutu.

Hrabia nadesłał do *Dzien. Pol.* i *Diła* sprostowania, a gdy na nie X. Kaczała powtórzył drukiem swe zarzuty, wytoczył mu proces o obrazę honoru.

W akcie oskarżenia, wniesionym przez prawnego zastępcę dr. Feliksa Jackowskiego, pisze hr. Della Scala:

X. Kaczała przedstawił mię jako agitatora przeciw narodowi polskiemu i grecko-katolickiej cerkwi, solidaryzującego się z gminą Hniliczki, urągającą w swej petycyi całemu narodowi polskiemu, jego przeszłości i przyszłości, tudzież rzymsko-katolickiemu kościołowi. Zarzuty te gdyby były prawdziwe, są dla mnie jako c. k. oficera, wiernego poddanego, jako Polaka i wiernego syna rzymsko-katolickiego kościoła, a postawionego na równi z agitatorami za schyzmą i za carskimi rządami — obelgą nader ciężką.

Na ten temat rozpoczęła się dziś rozprawa ostateczna przed sądem przysięgłych, w którym zasiada między innymi Lickendorf cieśla, który przed miesiącem w podobnej sprawie o obrazę majestatu usunął się z ławy oświadczając, że nie będzie sądził „brata Rusina". Trybunałowi przewodniczy radca Majewski, (który jest wotantem w procesie Hrabarowej).

Oskarżeni są X. Stefan Kaczała i Włodzimierz Barwiński, redaktor *Diła*, jako współwinny przez zaniedbanie obowiązków redaktorskich.

Zaraz z początku rozprawy przyszło do manifestacyi ze strony auditoryum, złożonego prawie wyłącznie z młodzieży akademickiej ruskiej. Kiedy przysięgli oświadczyli, iż nie rozumieją odczytywanego właśnie artykułu inkryminowanego z *Diła*, a zastępca oskarżyciela wniósł, aby zawezwać tłumacza dla języka ruskiego p. Krechowieckiego, fungującego jako tłumacz z rosyjskiego przy rozprawie Hrabarowej — zaczęto w auditoryum stukać i ostentacyjnym śmiechem przerywać mówcy. Dr. Jackowski widział się spowodowanym wezwać prezesa, aby upomniał auditoryum. Groźba wydalenia poskutkowała. Sprawę tłumaczenia załatwiono tak, że oskarżeni będą sami tłumaczyć artykuły *Diła*. Odczytano więc artykuły inkryminowane, poczem przystąpiono do przesłuchania oskarżonych.

X. K a c z a ł a w długim wywodzie opowiada, że nim wyjechał na komisyę słyszał p o g ł o s k i, że hr. Della Scala m i a ł namawiać włościan na prawosławie, a nawet sam publicznie o tem opowiadać; przy komisyi włościanie zeznali, że hrabia poddał im myśl prawosławia, a to na pytanie postawione w kwestyonaryuszu konsystorza. Oskarżony polemizuje następnie ze sprostowaniem hr. Della Scala, w którem tenże się wyraził: „osobę dr. Mikołaja Nanmowicza usiłowano pokryć moją osobą". (Dodajemy, że wówczas dr. M. Naumowicz ogłosił się sprawcą tej awantury). Oskarżony zaprzecza temu wprost. Zaprzecza dalej, jakoby w artykule swym występował przeciw Polakom, a jeśli w zacytowanem podaniu Hniliczan są wycieczki przeciw narodowi polskiemu, to oskarżony się dziwi, (!) że hr. Della Scala, z pochodzenia Włoch czuje się niemi być dotkniętym. Oskarżony twierdzi, że hrabiego nie znał, ani wiedział że jest oficerem. Wreszcie nie uważa wyrazu a g i t a t o r za ubliżającego czci w tym wypadku, ponieważ agitacya za prawosławiem jest dozwoloną tak samo, jak za każdem innem wyznaniem.

Oskarżony kończy wycieczkę przeciw prasie polskiej i przeciw rządowi mówiąc: Podanie Hniliczan nie jest stekiem nienawiści ku narodowi polskiemu; jest to rzecz nie przyjemna może, ale są to też i fakta historyczne. Prasa polska podniosła to z tendencyjności, a ponieważ nam nie wymierzają sprawiedliwości... Przewodniczący upomina oskarżonego, który jeszcze cytuje *Czas* i *Gaz. Nar.*, aby wykazać, że był zmuszony do odpowiedzi w *Dile*. Przewodniczący przedstawia mu jednak, że polemika dziennikarska nie wymagała wciągania osoby trzeciej, której ze względu na charakter wojskowy, zarzut agitatorstwa jest wielce ubliżający i szkodliwy.

Na pytanie dr. J a c k o w s k i e g o, oskarżony nie odpowiada.

Drugi oskarżony Włodzimierz B a r w i n s k i (lat 32 gr.-kat.) oświadcza, że wydrukował artykuły inkryminowane z całą świadomością, wiedząc o ich treści a tembardziej, że podpis autora dawał mu rękojmię iż treść ta jest prawdziwa. Oskarżony przyjmuje nawet zupełną odpowiedzialność na siebie i wnosi obronę identyczną z obroną X. Kaczały. Przy tej sposobności zaznacza, że *Diło* zapatrywało się na Hniliczki z punktu ekonomicznego i uznało za słuszne, że Hniliczanie ze względów oszczędności chcieli przejść na prawosławie. (!?)

Na pytanie dr. Jackowskiego odpowiada oskarżony, że nie uważa za czyn nie honorowy, jeźli wyznawca kościoła rzymsko-katolickiego jedna prozelitów dla prawosławia.

Na tem zakończono pierwsze posiedzenie. Rozprawa ciągnie się nużąco i nie wzbudza wielkiego interesu. To też w auditoryum tylko młodzież, na galeryach pustki.

Lwów, 29 czerwca.

Z początku dzisiejszego posiedzenia wniósł dr. Jackowski o zawezwanie Jana Dobrzańskiego, redaktora *Gazety Narodowej* celem stwierdzenia, czy rzeczywiście za jego namową i presyą hr. Della Scala wystąpił ze sprostowaniami w dziennikach przeciw artykułowi X. Kaczały. Oskarżony B a r w i ń s k i, który wczoraj właśnie podsunął hr. Della Scala podobną insynuacyę, prostuje, że słyszał podobne pogłoski, wskutek czego wniosek zastępcy oskarżyciela odrzucono.

Przystąpiono do przesłuchania świadków. I w a n S z p u n d e r i O l e k s a Z a ł u s k i oskarżeni o zbrodnię zdrady stanu, sprowadzeni z więzienia, niezaprzysiężeni zeznają, a to Szpunder z własnego przeświadczenia, Załuski z tego co słyszał we wsi, że mowa o prawosławiu była jeszcze przed tem, a mianowicie u X. Harasimowicza, nim delegaci gminy udali się do hr. Della Scala ze skargami na niedogodności z powodu braku księdza, i sami oświadczyli iż mają chęć przejścia na prawosławie. Hrabia kazał sobie przynieść podanie, o którem wspominali, rzekł, że zawiezie je sam do Czerniowiec i przywiezie ztamtąd popa, ale gmina sądząc, iż może hrabia nie zajmie się należycie ich sprawą, sama przez pocztę wniosła podanie.

Szpunder dodaje, że przy protokole komisyi konsystoryalnej prostował punkt, opiewający: „P y t a n i e: Kto was namawiał, kto wam pierwszy poddał niezbożną myśl przejścia na schyzmę? O d p o w i e d z: Hr. Della Skala po raz pierwszy poddał nam tę bezbożną myśl, „a prostował, dodając przed swoim podpisem: Iwan Szpunder zgadza się także (na powróć do cerkwi gr. katolickiej) z uwagą ze hr. Della Scala nie namawiał z umysłu, lecz że w rozmowie poruszyliśmy ten przedmiot".

Ks. Kaczała, zapytany z okazji tych zeznań dla czego w protokole jest mowa o hr. Della Scala, a nie zrobiono wzmianki o ks. Harasymowiczu odpowiada wymijająco że nie jest jurysta. Świadkowie Maksym Hocaluk diak i Hryć Hłuszko były wójt z Hniliczek nie podają nowych okoliczności.

Ks. Malinowski gr. kat. dziekan Zbarażski, zaprzysiężony, członkiem komisyi konsystoryalnej; zeznaje, że włościanie do protokołu powiedzieli, iż sami powzięli myśl przejścia na prawosławie. Zapytani kto im ją podsunął. odrzekli, że hr Della Scala. Kiedy odczytywano im protokół, protestowali niektórzy przeciw temu punktowi, a jeden się wyrwał, dlaczego tam nie ma mowy o ks. Harasymowiczu? Na to jeden z księży, mówi świadek, ks. Kostecki czy ks. Kaczała odrzekł: „Dajcie pokój, ksiądz i tak ma dość już, wygląda jak z krzyża zdjęty — panu hrabiemu zaś ustawa nie wzbrania — a jeżelibyście powiedzieli na księdza, to on miałby wielką biedę od swojej władzy."

Ks. K a c z a ł a oświadcza, że nic o tem nie wie.

Dr. J a c k o w s k i zapytuje świadka, dlaczego komisya, kiedy zawezwała do komisyi Załuskiego, który pisał podanie nie sprowadziła i hr. Della Scala, który miał namawiać.

Świadek powiada, że nie miałby cywilnej odwagi używać pana hr. (wesołość).

Świadek ks. Hieronim Kostecki podaje, że on to sam właśnie Szpunderowi na żądanie, aby wątpliwy punkt wykreślić, odrzekł: panu hrabiemu nic nie będzie. Świadek utrzymuje, że miał na uwadze ustawy wyznaniowe.

Następne posiedzenie jutro. Jest jeszcze do przesłuchania trzech świadków.

Wiadomości literackie i artystyczne.

NOWOŚCI LITERACKIE. **Maksymilian Borucki:** Z i e m i a k u j a w s k a pod względem historycznym, geograficznym, archeologicznym, ekonomicznym i statystycznym. — Włocławek, 1882. — Zeszyt Iszy, całe dzieło ma się składać z 12 do 14 zeszytów i będzie kosztować 3 ruble. Jest to owoc długoletnich studyów, rozpoczętych już w r. 1855. Autor czerpał wiadomości oprócz ze specyalnych dzieł historycznych, z archiwów akt dawnych, koronnych i skarbu Rzeczypospolitej polskiej, oraz akt z czasów rządu pruskiego, księstwa warszawskiego i Król. Polskiego aż do obecnego czasu. Znając dokładnie Kujawy, starał się wiele szczegółów zaczerpać wprost na miejscu, aby zaś bliżej poznać dzieje wewnętrzne tej prowincyi, przeczytał setki Voluminów akt grodzkich. Co do badania starożytnych nazw miejscowych ważne nasuwających wnioski, przedsiębrał je autor metodą Tadeusza Wojciechowskiego, wyłuszczoną w tegoż dziele o Chrobacyi. O ile z pierwszego zeszytu sądzić można, wzbogaci autor piśmiennictwo nasze bardzo sumienną i wyczerpującą pod każdym względem monografią Kujaw. Praca nadzwyczaj ważna i wielkiego pożytku.

Prof. Wł. Boberski: Fryderyk Frebel. W stuletnią rocznicę jego urodzin. Lwów 1882. W małej tej broszurce, nie przedsięwziął autor wyłożyć metody nieśmiertelnego pedagoga, lecz opowiada zacny jego żywot piórem pełnem serdecznego ciepła i wykazuje doniosłość jego zasług, ustalonych przez niego zasad i jego całej działalności.

Czeski tygodnik illustrowany p. t.: *Ruch* podaje w przekładzie artykuł dra Adama B e ł c i k o w s k i e g o, drukowany w *Tygodniku Wielkopolskim* p. t.: „Rozkwit poezyi polskiej."

Dział ekonomiczny.

IV międzynarodowy targ na zboże, mlewo i chmiel odbędzie się we L w o w i e w dniach 3 i 4 października. Osobnej wystawy chmielu nie będzie w tym roku. Zgłoszenia się do uczestnictwa należy wnosić najdalej do 20 września b. r.

Wszyscy fabrykanci miasta Biały mają zamiar wziąć zbiorowy udział w wystawie przemyskiej — w tym celu zawiązał się tam lokalny komitet wystawowy, którego przewodniczący Wny Strzygowski we wtorek dnia 27 b. m. celem zawarcia układu z komitetem wystawy do Przemyśla ma przybyć. Ze względu, że termin do wnoszenia deklaracyi już minął i budowa budynków stawianych w rozmiarach odpowiednich do wniesionych zgłoszeń już jest w toku zgłoszenie fabrykantów bialskich, potrzebujących około 1000 metrów kwadratowych na pomieszczenie swoich okazów sprawia komitetowi wystawy wiele kłopotu, a to częścią z powodu braku miejsca, częścią z powodu potrzeby budowania osobnego budynku — nie wątpimy jednak, że komitet i te trudności zwalczyć potrafi.

Kraków, 30 czerwca.

(Sprawozdanie *Reformy. M.)*

Pod wpływem spadku cen, jak na targach zagranicznych, a mianowicie w Wiedniu i Peszcie nastąpił, na targu dzisiejszym tutaj ceny zboża również o 15 — 20 c. obniżyły się, jakkolwiek dla braku dowozów, wstrzymanych wskutek wczorajszego święta, transakcye w ogóle były ograniczone

Pszenica biała	11·—	12·30
„ czerwona	11·—	12·50
„ żółta	11·—	12·—
Żyto	6·50	7·25
Jęczmień browarny	7·—	7·50
„ na paszę	6·—	6·50
Owies	6·50	6·60
Rzepak	—·—	—·—

Wiedeń, 28 czerwca.

P s z e n i c a na wiosnę 1883 11·15—11·17, na czerwiec 12·05—12·15, na jesień 10·92—10·95. O w i e s na wiosnę —·—·—·— O w i e s na jesień 6·90—6·92½. O w i e s handlowy 8·25 — 8·35. Ż y t o węgierskie 8·15 — 8·70. Ż y t o na wiosnę 8·15—8·50. Ż y t o na jesień 8·10—8·15. Kukurudza na czerwiec 8·15 — 8·20, na lipiec, sierpień 8·15—8·20, gotowa 8·15—8·20.

Spirytus 31·75 — 32·—.

Nafta 15·25—15·50.

Ostatnie wiadomości.

Skobolew przybył do Białegostoku dla odbycia manewrów kawaleryi.

Russkij Kurjer donosi, iż hr. Szuwałow udał się do Berlina w nader ważnej misyi do dworu berlińskiego w sprawie zawikłań na Wschodzie.

Ignatiew przybył do Moskwy dla zwiedzenia wystawy.

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Lwów, 30 czerwca. Proces ks. Kaczały: Zeznania świadków księży Drozdowskiego. Czehaluka i Mitrofanowicza, są obojętne. Przewodniczący odczytał podanie zastępcy prywatnego oskarżyciela dr. J a c k o w s k e g o o wprowadzenie nowego materyału dowodowego, a mianowicie o przesłuchanie licznych nowych świadków i odczytanie protokołów z procesu Olgi Hrabar.

Oskarżony B a r w i ń s k i sprzeciwia się temu oświadczając ponownie, że nie chciał i niechce pomawiać hr. Scallę o czyny niehonorowe i karygodne. Wyrazu agitator użył ironicznie. Do oświadczenia tego przyłącza się ks. Kaczała.

Przewodniczący mniema, że wobec tej deklaracyi powinny strony się pogodzić, i w tym celu przerywa posiedzenie. Gdy jednak ugoda nie przyszła do skutku, przeto trybunał przychylając się do wniosków dr. Jackowskiego, uchwalił przywołać świadków: Kauckiego, starostę zbarazkiego — Kruszyńskiego, komendanta posterunku żandarmeryi — właścicieli dóbr, Edwarda Kańskiego i Mieczkowskiego, i włościan Maksyma Bryniaka, Seniuka. Zazulę i Jaroszyńskiego.

Poczem przewodniczący odroczył rozprawę na czas nieokreślony.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 30 czerwca. Cesarz udzielił generałowi porucznikowi Dahlen i feldmarszałkowi Jovanowiczowi w uznaniu znakomitych zasług około pacyfikacyi na południu, wielki krzyż orderu Leopolda wraz z wojenną dekoracyą. — Pułkownik Krenmer ze sztabu artyleryi w Krakowie, otrzymał z okazyi wstąpienia w stan spoczynku, order żelaznej korony trzeciej klasy.

Petersburg, 30 czerwca. *Prawitielstw. Wiestnik* ogłasza: Po aresztowaniu kilku ważnych zbrodniarzy stanu w Petersburgu i Moskwie, zarządzono nadzór policyjny nad kilkoma osobami, podejrzanemi o należenie do tajnego związku. Wynikiem tego było przekonanie, że petersburska grupa związku najenergiczniejsze czyni przygotowania do nowego zamachu. Po sprawdzeniu osób, które do tego należą, i mieszkania, w którem czynią się przygotowania — aresztowano dnia 17 b. m. 18, z których 7 miało fałszywe paszporta. Obejrzenie tego pomieszkania doprowadziło do odkrycia pracowni, w której wyrabiano dynamit i inne ciała wybuchowe. Stosunki nawiązane z moskiewską tajną policyą, doprowadziły także do kilku aresztowań w Moskwie, przyczem uciekły ztamtąd 3 osoby z fałszywymi paszportami, pozostawiając przybory drukarskie w pomieszkaniu, gdzie widocznie drukowano pisma rewolucyjne.

Petersburg, 30 czerwca. *Gołos* donosi z Bałty że przed sekcyą sądu powiatowego odbyła się 27 b. m. rozprawa z powodu antiżydowskich wybryków. Skazano 6 oskarżonych — z tych jeden za zadanie śmiertelnej rany skazany na 33 miesiące do rot aresztanckich, drugi za gwałt na 4 lata robót przymusowych.

Berlin, 30 czerwca. Powszechny obowiązek służby wojskowej, który dotychczas łącznie z rezerwą i landwerą trwał w Prusiech 14 lat — został dekretem gabinetowym zmniejszony i dla Prus do 12 lat, zgodnie z konstytucyą cesarstwa. Zniżenie to obowiązuje od jesieni b. r.

Paryż, 30 czerwca. Izba deputowanych wzięła pod obrady wniosek zniesienia ustawy, upoważniającej do budowy kościoła Sacré-Coeur na Montmartre.

Paryż, 30 czerwca. W czasie nieobecności francuskiego konsula w Aleksandryi, Sienkiewicza, będzie go zastępował Devorges, były poseł francuski w Peru.

Paryż, 30 czerwca. Według doniesienia z Konstantynopola, objawiła Porta życzenie zachowania czucia z konferencyą.

Londyn, 30 czerwca. Lord Clanricardes, agent Blake i rządca Keane zamordowani. Morderca niewiadomy.

Belgrad, 30 czerwca. Skupczyna przyjęła konwencyę w sprawie kolejowej wszystkiemi głosami przeciw trzem.

Wypadki egipskie.

(Telegr. z biura korespondencyjnego).

Konstantynopol, 30 czerwca. Konferencya zastanawiała się wczoraj nad wnioskiem angielskim co do interwencyi armii tureckiej w Egipcie. Konferencya zgodzi się na nią tylko w takim razie, jeżeli interwencya nie zamieni się w okupacyę i w niczem nie ograniczy niezawisłości i swobód Egiptu.

Londyn, 30 czerwca. Biuro Reutera donosi: Ambasadorowie mocarstw w Konstantynopolu nie ustają w usiłowaniach przekonania Porty, że główny cel ich misyi jest ten, ażeby wspólnie z Portą obmyśleć środki przywrócenia w Egipcie porządku i bezpieczeństwa. Jeżeliby Porta trwała w oporze przeciwko porozumieniu się w tej mierze z posłami, będą oni zmuszeni zalecać swoim rządom, ażeby same pomiędzy sobą sprawę ułożyły.

Londyn, 30 czerwca. *Times* pisze: Jeżeli Porta w Egipcie postępować będzie z zachowaniem warunków, które zadowolnią Europę, to tem lepiej. W przeciwnym razie wypadnie obmyśleć inne środki i Anglia okaże światu, iż jest gotową stanąć w obronie swego honoru i interesów. *Times* mniema, iż rząd postanowił już przedsięwziąć skuteczne środki w celu ostatecznego uregulowania sprawy egipskiej.

Londyn, 30 czerwca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi d. 29 bm., że znowu pozamykano wiele europejskich sklepów i restauracyj, przeniosłszy na okręta pieniądze i przedmioty wartościowe.

Londyn, W Izbie gmin oświadcza Bannerman, że statek „Orontes" z oddziałami wojska marynarki odpływa dziś dla wzmocnienia floty morza śródziemnego.

Londyn, 30 czerwca. Rząd angielski wynajął dwa wielkie prywatne parowce dla transportu wojsk.

Londyn, 80 czerwca. Wczoraj odbył się meeting dla omówienia kwestyi egipskiej. Obecnych było wielu konserwatywnych parów i deputowanych. Salisbury gwałtownie uderzył na rząd. Jeżeli Anglia nie spełni obowiązku poporcia kedywa i usunięcia Arabiego, straci wszelką powagę na wschodzie, a zwłaszcza w Indyach. W końcu przyjęto rezolucyę wzywającą rząd, aby nie przyjął żadnego rozwiązania kwestyi egipskiej, któreby nie było zgodne z interesami narodu.

Paryż, 30 czerwca. Niektóre dzienniki, zwłaszcza zaś *Liberté* doradzają, aby starać się o porozumienie z partyą narodową w Egipcie pod warunkiem, poręczenia swobodnej żeglugi na kanale suezkim uszanowania międzynarodowych zobowiązań i zapewnienia bezpieczeństwa Europejczyków. *Temps* odrzuca ten sposób załatwienia sprawy. Sądzi, że akcya turecka w Egipcie nie jest możliwą a skłania się raczej do akcyi francusko-angielskiej.

Paryż, 30 czerwca. *Liberté* donosi, że zapatrywaniem przeważającem na konferencyi zdaje się być, iż należy przystąpić do wspólnej interwencyi zbrojnej Francyi, Anglii i trzeciego mocarstwa, które dopiero ma być oznaczonem. Dalsze pozostanie Tewfika jest wątpliwe.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 30 czerwca 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·90	76·70
„ srebrna „	77·40	77·40
„ złota „	95·20	95·—
5% Austr. Renta pap. nowa	—·—	92·20
4% Węg. „ „	—·—	87·80
6% „ „ złota	—·—	120·—
Losy z r. 1860	130·20	130·25
„ „ 1864	—·—	171·25
„ premiowe węg.	—·—	118·—
Londyn	120·30	120·35
Napoleondor	9·56	9·57
Marka	58·80	58·85
Dukat	5·66	5·67
Ruble papierowe	—·—	120·—
Lombardy	—·—	134·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	—·—	825·—
„ kredytowe	—·—	311·20
„ Karola Ludwika	—·—	313·25
„ Lwowsko-Czerniow.	—·—	170·25
„ Węg.-półn.-wschodnie	—·—	163·75
„ Koszycko-Bogum.	—·—	147·50
„ Północno zachodnie	—·—	201·50
„ Anglo Banku	—·—	122·60
5% Obligacye Indemn. gal.	—·—	100·—
6% Listy hipoteczne	—·—	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	—·—	164·25
Berlin dnia 30 czerwca 1882.		
Wiedeń	169·70	169·80
Banknoty	169·85	170·20
Warszawa	203·40	203·40
Ruble	203·90	204·—
5% Listy zast. król. polsk.	62·75	62·60
4% „ likwidacyjne	55·—	55·10
Akcye Karola Ludwika	134·75	133·50
„ kredytowe	536·—	530·—

Usposobienie giełdy lepsze.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Głos Słowiański

illustrowany

KWESTJA SŁOWIAŃSKA

pisma polityczne. wychodzić będą we Lwowie od 1 Lipca b. r. **Głos Słowiański** 1 i 16, **Kwestja Słowiańska** 8 i 24 każdego miesiąca.

Jedno z głównych zadań tych pism jest proces zakorzenionemu, przez carat stworzonemu i starannie utrzymywanemu obłędowi, jakoby Moskale byli pochodzenia, krwi i ducha słowiańskiego. Skutki tego obłędu, który u nas nietylko między Rusinami, ale i Polakami jest powszechny, są zanadto widoczne, aby się nad niemi szerzej rozwodzić, konsekwencje zaś niebezpieczeństwa, nie do obliczenia.

Prenumerata na obydwa pisma razem wynosi z przesyłką pocztową w Galicyi i Austro-Węgrzech: rocznie **8 złr. 80 ct.**, półrocznie **4 złr. 40 ct.**, kwartalnie **2 złr. 20 ct.**, miesięcznie **75 ct.** W Poznańskiem i Niemczech: rocznie **18 marek**, półrocznie **9 marek**, kwartalnie **4 marek 50 fn.** We Francyi i innych krajach: rocznie **24 frank.**, półrocznie **12 fr.**, kwartalnie **6 fr.**

Pieniądze prenumeracyjne najdogodniej przesełać przekazami pocztowymi lub w listach rekomendowanych pod adresem: **Do Administracyi Głosu Słowiańskiego i Kwestji Słowiańskiej we Lwowie ulica Sakramentek Nr. I.** 426

Doc. Dr. A. Mars

ordynuje od 1 Lipca

W KRYNICY

(Pod Pagatem). 436 1 3

Na ogólne życzenie

w niedzielę ostatnie przedstawienia



W tutejszym cyrku **w Hotelu Kleina** Wielki Afrykański

Teatr Małp

i jazda artystyczna miniaturowa.

W Niedzielę d. 2 Lipca br.

dwa wielkie pożegnalne

PRZEDSTAWIENIA

1 po południu o godz. 4 i 2 o godz. 8 wieczór

po zniżonych cenach. 434 1 2

CZTERY MEDALE ZASŁUGI

za

Atrament czarny

kampeszowy

powszechnie uznany za najlepszy.

Flaszeczki po 10, 20, 30 i 50 ct. w większych ilościach litr 50 ct. — oraz

wszelkie inne atramenta

i farby do stępli w różnych kolorach

flaszeczki po 15 cnt.

CZERNIDŁO GLICERYNOWE

do wszelkiego rodzaju obuwia — niedość, że daje prześliczny, trwały połysk i przyjemną woń, lecz przedewszystkiem skórę miękczy i powiększa wytrwałość. Pudełko po 10, 20, 30, 50 ct., przy większych ilościach kilo po 50 cnt. — wynalazku:

J. Ihnatowicza

magistra farmacyi i chemika sądowego.

WE LWOWIE: Ul. Kopernika l. 3. | W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20.

(388 4)

FORTEPIAN

mało używany, w dobrym stanie, z powodu wyjazdu za b. przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość ul. Szewska Nr. 20. 398 4 4

Zaproszenie do poszukania szczęścia

na wielkiej, **przez państwo zagwarantowanej Loteryi pieniężnej,** na której

10 milionów 402,000 marek

musi być wygranych.

Najnowsza ta lotsrya składa się z 6 klas i zawiera 100,000 oryginalnych losów, z których 50,000 — a zatem połowa musi wygrać.

Wielka wygrana, która każdemu w razie szczęścia w udziale dostać się może, wynosi

450,000 marek.

Inne wygrane podzielone są jak następuje:

1 premia	na	300,000 marek
1 wygrana	na	150,000 „
1 „	na	100,000 „
1 „	na	70,000 „
3 „	po	50,000 „
1 „	na	40,000 „
5 „	po	30,000 „
2 „	po	25,000 „
2 „	po	20,000 „
11 „	po	15,000 „
2 „	po	12,000 „
22 „	po	10,000 „
1 „	na	8,000 „
4 „	po	6,000 „
65 „	po	5,000 „
3 „	po	4,000 „
107 „	po	3,000 „
313 „	po	2,000 „
623 „	po	1,000 „
948 „	po	500 „

etc. etc.

Ciągnienia są według planu urzędownie ustanowione.

Na pierwsze najbliższe ciągnienie tej wielkiej loteryi pienieżnej kosztuje tylko:

cały oryg. los	16.80 mk. albo	9·88 zł. wa.
połowa „	8·40 „	4·95 „
ćwiartka „	4·20 „	2·50 „

Oryginalne te losy przez państwo zagwarantowane, wysyłane będą franco do najbardziej nawet oddalonych od nas stron za przysłaniem należytości w banknotach lub za pobraniem pocztowem. Mniejsze należytości mogą być także nadsyłane i w markach pocztowych.

Każdy biorący udział w loteryi otrzyma na zamówienie urzędowy plan, w którym uwidoczniony jest podział wszystkich wygranych, jako też stawki pojedynczych klas.

Wypłata wygranych następuje zawsze bardzo spiesznie pod gwarancyą państwa.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa liczyć można stanowczo na żywy bardzo udział w tem przedsiębiorstwie, które założone zostało **na najpewniejszych podstawach,** dlatego też chcąc zadość uczynić wszystkim poleceniom, upraszamy o nadsyłanie zamówień **jak najspieszniej a w każdym razie przed d. 13 Lipca 1882,** gdyż w dniu tym nieodwołalnie rozpocznie się ciągnienie.

J. & L. Frank

Dom bankowy i Kantor wymiany

w Brunszwiku. 420 2 4

POCIĄG do PIJAŃSTWA

może być wyleczonym za wiedzą lub bez wiedzy pijaka zapomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka

ANTIMETTISTIKON

(Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa).

Użycie go sprawia obrzydzenie i wstręt przeciw zbytniemu napijaniu się spiritusów, naprawia apetyt i przywraca go tym sposobem nieszczęśliwej rodzinie i swemu powołaniu. — Szczegóły w opisie użycia.

Cena flaszki z przepisem użycia 1 zł 50 ct. Prawdziwe do nabycia za zal. poczt. **tylko w Aptece Zur Ungarischen Krone w Kesmarku, G. Węgry.**

360 3

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia dochodu z prawa propinacyi miejskiej m. Jordanowa na lat trzy, t. j. od 1. Stycznia 1883 do 31 Grudnia 1885, odbędzie się publiczna licytacya zapomocą ustnych i pisemnych ofert dnia 29 Lipca 1882.

Cena wywołania 3200 złr. — Wadyum 10%.

Bliższe warunki są w kancelaryi miejskiej do przejrzenia.

Zwierzchność gminna miasta Jordanowa

dnia 26 Czerwca 1882.

Burmistrz **Kalczyński.**

429

Najtańsza z dzienników polskich

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi od 1. Lipca b. r. codziennie.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	16 złr. — ct.	40 mrk. — fg.	48 frk.
ćwierćrocznie	8 „ — „	20 „ — „	24 „
półrocznie	4 „ — „	10 „ — „	12 „
miesięcznie	1 „ 50 „	3 „ 50 „	4 „

Przekazy i listy pieniężne przyjmuje **Administracya Gazety Krakowskiej** ul. Kanonicza L. 9 **w Krakowie.** 421 3 3

EAU de NINON

najświeższy i najlepszy

ŚRODEK DO BARWIENIA WŁOSÓW

profesora Thibaulta

Eau de Ninon nadaje włosom i brodzie wszelką dowolną barwę blond, brunatną lub czarną. Wlewa się trochę tego płynu na miseczkę i macza za pomocą bardzo miękkiej szczoteczki włosy gruntownie począwszy od korzenia, poczem je trzeba dobrze przyczesać, aby płyn równo się rozszedł. Przy włosach jasnoblond można płyn rozcieńczyć wodą różaną lub dystylowaną, gdyż jasne barwy łatwiej przyjmują barwę naturalną. Środek jest przeźroczysty jak woda i nie sprawia żadnych plam, ani na skórze ani na bieliźnie, i służy nie tylko do odświeżania barwy włosów, lecz także do usunięcia łupieżu i wzmocnienia gruntu włosów.

Cena **2 złr. 50 ct.** opakowanie **20 ct. więcej.** Jedynie i wyłącznie do nabycia u podpisanego.

Główny skład dla Austryi-Węgier

Otto Franz w Wiedniu

VII., Mariahilferstrasse Nr. 38. 18-9

LINOLEOWE KOBIERCE KORKOWE

Bardzo trwałe nakrycie na podłogę, bez kurzu, niezbędne dla will, doskonała ochrona przeciw wszelkiej wilgoci. Skład materyj pokojowych, chodników, podkładów pod umywalnie, w różnych wzorach.

F. C. Collmann's Nachfolger (A. Reichel)

w Wiedniu, I., Johannesgasse 25. 45-12

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe

PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe



PORTER ŻYWIECKI

BOK OKOCIMSKI



poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sławkowska.

(214-2-2)

Uczeń VII. klasy gimn., mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje lekcyi na wakacye. — Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem: „J. S. (poste restante) Kraków.“ 412 3 3

Olbrzymie straty

które skutkiem upadku Glasgowskiego banku poniosła wielka londyńska fabryka mebli żelaznych **GODDERIVGE BROTHERS & Co.** do tego stopnia zachwiały przedsiębiorstwem, że postanowiono fabrykę zamknąć, a cały ogromny zapas doskonałych mebli żelaznych, odznaczonych na wszystkich wystawach złotemi medalami, za połowę cen fabrycznych zupełnie wysprzedać. Ofiaruję przeto do nabycia ślicznych

4,000 sztuk

żelaznych łóżek

dla dorosłych



przez wymienioną fabrykę oddanych mi w komis. (Łóżka te wyrabiane wspaniale mogą być niezrównaną ozdobą każdego mieszkania i każdego pokoju) po niebywałych dotąd, bajecznie niskich cenach **tylko po 18 złr.** (dawniej 32 złr. 50 kr.) za sztukę. Zamówienia wykonywują się także pojedynczo natychmiast po odebraniu ceny kupna, jak długo zapas starczy, wysyłając zawsze sztuki wyborne i bez wady. Za pobraniem pocztowem nie uskutecznia się żadnych zamówień.

F. BUGANYI Skład Maszyn

w Wiednin

Landstrasse, Krieglergasse.

Szczególnie w lecie łóżka żelazne o wiele są praktyczniejsze od drewnianych, gdyż pewną przedstawiają ochronę przeciw wszelkiemu robactwu i nieczystości, są przytem nadzwyczaj trwałe, składane i pod każdym względem lepsze od drewnianych.

229-12-12

Rządca lub ekonom

z dobremi świadectwami i rekomendacjami i z kaucyą, poszukuje umieszczenia od 1 Lipca b. r. Adres: „J. A. poste restante Jarosław.“ 419 3 5

СТЕНОГРАФИЧЕСКІЙ ОТЧЕТЪ

изъ судовой росправы по дѣлу

ОЛЬГИ ГРАБАРЬ

и товарищей.

wychodzi arkuszami w tekście ruskim, polskim i niemieckim, stosownie do tego w jakim języku podsądni i strony odpowiadają.

Do dzieła będą dołączone portrety wszystkich podsądnych.

Cena w prenumeracie 3 zł., z przesyłką 4 złr.

Prenumeratę przyjmuje Księgarnia Polska we Lwowie [illegible] lieki. [illegible]

Guwerner

fachowy, władający językiem niemieckim i francuskim, metr gimnastyki i tańców, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacjami z kilkuletniej w pedagogicznym zawodzie praktyki w arystokrackich domach, poszukuje posady nauczyciela prywatnego.

Włodzimierz Popłaski

416 3 3 Kraków, Karmelicka 37, III. II.

ZAKŁAD

WODOLECZNICZY

i ŻĘTYCZNY

LIGOTKA

(CAMERAL ELLGOTT)

na Szląsku Austryackim, godzina drogi od stacyi Kolei Koszycko-Bogumińskiej (Cieszyn). Powozy i poczta na dworcu kolejowym.

Otwarcie sezonu 1 Czerwca b. r.

Bliższych objaśnień udziela lekarz zakładu:

Dr. J. Ziembiński.

339 10 12

Bony francuski, poszukujące **stałego miejsca, oraz cudzoziemki na czas wakacyi są do umieszczenia zaraz przez Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek Kraków, ul. Mikołajska Nr. 6.** 397 3

Uczeń z V. klasy gimnazyalnej życzy sobie przez czas wakacyj w Krakowie lub w bliskości Krakowa zająć się przygotowaniem ucznia do I. kl. gimn., lub do poprawki z jakiegobądź przedmiotu w tej klasie wykładanego. 363 3 3

Bliższą wiadomość udzieli Administr. „Reformy.“

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 29/6.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	119 25	120 —
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 50	58 80
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 65	5 68
	20-to Frankówka złota	9 53	9 56
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	100 —	100 75
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 10	100 60
4	„ „ „ „ „	92 —	92 50
6	„ „ Banku Hipotecznu	102 —	102 75
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	99 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	101 50	102 50
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 —	86 50

Lwów, dnia 28/6.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	320 —	322 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 20	100 60
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	92 —	92 60
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	102 10	102 65
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	99 —	99 75
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	100 15	100 60

Wiedeń, dnia 28/6.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	76 70	76 80
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	77 40	77 55
4	„ „ złota „ „ 100	95 —	95 25
5	„ „ papierowa „ „ 100	92 20	92 35
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 —	120 75
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	130 20	130 75
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	134 —	134 50
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 —	171 50
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	170 —	170 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	34 —	35 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	145 75	146 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 90	120 05
4	„ „ „ „ „ 100	87 80	87 95
5	„ pap. „ „ „ 100	86 05	86 25
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	117 75	18 50
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 —	17 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 50	09 80

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	99 30	99 80
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 —	00 50
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 75	99 25
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	98 50	98 60

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 75	14 25
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	103 50	04 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ 1	37 —	37 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	24 30	24 60

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 50	20 50
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	99 75	00 —
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	101 75	02 25
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 50	02 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 25	00 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 —	02 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 —	106 —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 —	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	92 —	93 —
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	100 10	100 50
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	102 —	102 25
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	95 30	95 70
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	101 —	101 85
4½	„ „ „ „ „ „ 100	100 75	100 90
4	„ „ „ „ „ „ 100	96 —	96 30

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	95 25	95 50
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 —	105 50
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	100 20	103 40
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	98 80	99 —
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 —	94 50
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	94 75	95 25
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 —	100 50
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ „ 100	92 10	92 30
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	134 50	135 —
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	93 80	94 10
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	90 80	91 —

L O S Y.

%		płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	175 50	176 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	42 —	42 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	111 —	111 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	23 25	23 75
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	17 50	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	19 75	20 25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	39 25	40 25
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	38 75	39 25
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	20 —	20 75
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	54 —	54 50
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	25 50	26 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	46 —	46 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	24 50	25 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	63 —	63 50
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	30 75	31 25
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	39 50	40 —

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	122 55	122 75
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	114 —	114 25
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	236 —	237 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	311 55	311 75
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	305 50	306 50
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Landerbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	825 —	827 —
5	Unionbank na 100 złr.	122 50	122 75

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alfold Fiume na 200 „	171 75	172 50
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2810 —	2815 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	195 75	196 25
5	Karola Ludwika na 210 „	313 25	314 75
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	147 25	147 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	170 25	171 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	25 50	26 —
bez %	Prag Duxer	62 —	62 50
5	Rudolfa na 200 złr.	167 50	168 —
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	164 —	164 50
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	316 50	317 50
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	134 50	134 75
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	159 25	160 20
5	Nordosty na 200 „	163 50	164 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 66	5 68
20-to Frankówki „ „	9 57	9 58
20-to Markówka „ „	11 74	11 78
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 84	9 86
Funty szterlingi „ „	12 —	12 05
Tureckie liry złote „ „	10 83	10 85
Banknoty włoskie „ „	46 60	46 65
Ruble papierowe „ „	120 —	120 55

Warszawa, dnia 28/6.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 70	99 85
	Kupony	— —	— 05
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	86 45
	Kupony	— —	— 27
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	93 50	93 70
	„ „ „ „ IIa „	92 05	92 30
	„ „ „ „ IIIa „	91 05	91 30

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.